Nr 105. Kraków, Środa 7 Maja 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, [illegible]
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue [illegible] 1.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, [illegible] od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Próba siły.

Prezydent austryackiego gabinetu, dr Koerber, miał, według umowy z prezydentem węgierskiego gabinetu, Szellem, udać się 5 b. m. do Budapesztu, celem podjęcia dalszych rokowań w sprawie ugody z Węgrami, tymczasem jednakże, wedle najnowszych informacyj, premier austryacki pojedzie wprawdzie do stolicy węgierskiej, ale tylko dla wzięcia udziału w uroczystości otwarcia wspólnych delegacyj. Więc znowu ma nastąpić zwłoka w rokowaniach ugodowych? A jeżeli tak jest, to która strona ponosi winę? Pytanie to ma wielką doniosłość, ale odpowiedź na nie dać nie jest łatwo. Oczywiście Węgrzy czemprędzej umyją ręce i zwalą całą winę na Austryę, ta zaś, jak dotychczas, zamiast wystąpić energicznie, będzie się usprawiedliwiać.

A może — czego zresztą pragniemy — tym razem mylimy się? Tak byłoby rzeczywiście, gdyby sprawdziło się to, co ogłosiły dwa pisma półoficyalne wiedeńskie, a mianowicie: „Montags-Revue“ i „Montags-Presse“.

W inspirowanym artykule powiada „Montags-Revue“, po wyliczeniu żądań austryackich, że Austrya może i musi żądać, ażeby Węgry liczne furtki, stojące dla nich otworem w prowizorycznej ugodzie, zamknęły wreszcie i przestały austryackiej wytwórczości szkodzić za pomocą skrytych i otwartych ataków.

„A jakże możnaby myśleć o tem — woła „Montags-Revue“ — gdyby jak dawniej za pomocą najryzykowniejszych interpretacyj ustawy istniała możliwość wykonywania ataków, jednego po drugim, na przemysł austryacki; urządzenia tajnej polityki taryfowej na jego niekorzyść; tworzenia konkurencyjnych zakładów przez nadzwyczajne subwencye; wykluczenia go za pomocą rozporządzeń z pewnej części węgierskich targów, albo nawet, jak to jest zamierzonem, wogóle uniemożebnić mu istnienie przez niepodobne do zniesienia cła na surowce?

„Jak mógłby rząd austryacki zgodzić się na ugodę, która nie będzie naszej hodowli bydła strzedz lepiej przed skutkami owych praktyk weterynarskich, które istnieją na Węgrzech, i dawno pozbawiła nas zagranicznych targów? Jeżeli dr Koerber w tych wszystkich sprawach żąda gwarancyi, to żąda rzeczy, które się rozumieją same przez się, które są nieodzownemi; zasłużyłby na najsurowszą naganę, gdyby wniósł do Rady państwa ugodę i taryfę cłową, któreby przynajmniej na przyszłość nie dały czystego podkładu. Są ludzie zbyt bojaźliwego usposobienia, którzy przestrzegają, ażeby struny zanadto nie wyciągał i nie narażał ugody, która przecież musi przyjść do skutku. Może nawet ci najbardziej napełnieni troskami zdziwiliby się nieco, gdyby się dowiedzieli, jak mało żąda dr Koerber! Ale to przecież wcale nie jest czemś załatwionem, że potrzebujemy ugody za każdą cenę“...

Po tym wstępie, zadziwiającym swoją energią, wywodzi „Montags-Revue“ dalej, że Austrya w sprawie ugody żądać musi jak najszybszego załatwienia, ażeby przystąpić do uporządkowania „swojego domu“, gdy jeszcze czas po temu.

„Jeżeli porozumienie się z Węgrami nie przyjdzie do skutku w najbliższej, że tak powiemy, godzinie, w takim razie — woła wspomniane pismo — i spokojniejsza Austrya musi, aczkolwiek z ciężkiem sercem, oswoić się z myślą rozwiązania starego związku, tudzież następnie zrobić swój rachunek. Gdy go potem przeciwstawi analogicznemu obliczeniu Madziarów, to może przekona się, że ciężar chwilowy jest niemałym wprawdzie, ale w każdym razie wcale nie tak wielkim, jakim stałby się wtedy, gdyby nasza połowa monarchii poddała się na całą przyszłość pod dyktaturę Węgier“.

A więc półoficyalna „Montags-Revue“ liczy się poważnie z możliwością zerwania ugody i zniesienia ekonomicznej wzajemności pomiędzy obydwoma częściami monarchii! Musieli Węgrzy znowu wystąpić z jakiemiś żądaniami, które nawet austryackiemu rządowi wydają się zbyt przesadzonemi, ażeby zaś dla tych nowych wymagań wymusić chętny posłuch w Wiedniu, uciekli się do... przewlekania układów, udając, że im na ugodzie nie wiele zależy.

Tak sądzić, czy domyślać się trzeba po przeczytaniu artykułu, który pojawił się w „Montags-Presse“, a w którym znajduje się otwarte wyznanie, że Węgrzy po energicznem dopominaniu się, ażeby raz przecież podjęto rokowania ugodowe, teraz nagle chwycili się polityki kunktatorskiej.

Co zrobi wobec tego stanu rzeczy gabinet austryacki? Czy rzeczywiście po energicznych artykułach nastąpią energiczne czyny? Czy sprawdzi się groźba, zawarta w artykule „Montags-Revue“. Po tylu ujemnych doświadczeniach trudno dać twierdzącą odpowiedź, chociaż „Narodni Listy“ donoszą z kompetentnego, jak zapewniają, źródła, że wszystkie ministerstwa austryackie ukończyły już swoje badania nad kwestyą, jak ukształtowałyby się ekonomiczne stosunki w Austryi na wypadek, gdyby Węgry zerwały jedność cłową z Austryą. Wyniki tych badań według „Narodnich Listów“ dają pewność, że Austrya wcale nie poniosłaby skutkiem zerwania ugody takich strat, jak to powszechnie przypuszczają. Podobno nawet istnieją już konkretne wnioski, dążące do tego, ażeby na wypadek ekonomicznego rozdziału Austryi i Węgier uchronić rolnictwo i przemysł w Austryi od przesilenia.

Jeżeli dr Koerber rzeczywiście zamierza energicznie odeprzeć uroszczenia Węgrów, to my życzymy powodzenia jego akcyi. Dosyć było wyzysku i przywilejów, niechże będą równe prawa i obowiązki.

Teraz okaże się, jaki skutek da próba siły pomiędzy drem Koerberem a Szellem.

Echa ruskie.

(Z Ukrainy: Ruch wśród rosyjskiego duchowieństwa. — „Diło“ fonetyczne. — O popa w Nowosiółce).

W państwie cara rusza się wszystko. Samodzierżca nie ufa wojsku, obawia się studentów, stracha się przed robotnikami, niebezpieczeństwem mu grozi radykalizm i socyalizm, teraz musi się i popów lękać. Oto, co pisze odezwa teologów tambowskich do kolegów innych dyecezyj, ogłoszona w części w najnowszem „Dile“:

„Nasze seminarya, to kastowe zakłady, gdzie panuje klasyczna nauka. Jedynie ubóstwo zapędza nas w ich mury. Korzystając z tego, władza ograniczyła wykład wszechkształcących, świeckich przedmiotów, za to napycha nasze głowy martwą teologiczną scholastyką, co dławi wszelką samodzielność myślenia i robi z nas pokorne narzędzia rządowe. Jesteśmy, jak żołnierze w kasarniach. Żołnierzy rząd demoralizuje i uczy ślepego posłuszeństwa, aby mieć fizyczną siłę do gnębienia narodu. Nam wyznaczono gorsze jeszcze zadanie: oto mamy pomagać naród utrzymywać w ciemnocie i nieświadomości, uczyć go niewolniczego posłuszeństwa, wykluczać z cerkwi wrogów rządu i t. d., wogóle mamy zwalczać ducha krytyki, swobody, postępu, pracować wspólnie z żandarmami i szpiegami. Mamy, przekręcając myśli Ewangelii, wpajać w naród zasadę wiary w powagę rządu i zasadę nietolerancyi...“

W tym duchu i reszta odezwy.

Ruch ten wśród młodego duchowieństwa rosyjskiego przypisać oczywiście trzeba wpływowi nauki Tołstoja. Od dłuższego już czasu prąd przeciwrządowy wieje w sferze prawosławnego duchowieństwa ukraińskiego (małoruskiego), który też ma swe narodowe zabarwienie. Większa część duchowieństwa na Ukrainie, to rodzeni Rusini, Ukraińcy. Nawet w domu i rodzinie rozmawiają nie po rosyjsku, ale po rusku. Co innego ich zwierzchnicy, to „najobskurniejsi moskiewscy synodalnicy“. Duchowieństwo niższe, ukraińskie, nie cierpi ich i nienawidzi za ich nietolerancyę, grubijaństwo i niesprawiedliwość. Nie dziw, że wśród najmłodszego pokolenia duchowieństwa nawet, duch rewolucyjny powiewa, oczywiście rewolucyjno-narodowy. Ostentacyjnie też w niektórych seminaryach rozmawiają ze sobą bogosłowcy po małorusku. Coraz większa też od pewnego czasu i łączność pomiędzy Rusinami z zaboru rosyjskiego z galicyjskiemi. I myśl narodowa ukraińska coraz bardziej rewolucyjną się staje na złość i utrapienie dla „Hałyczanina“.

Z numerem 86 b. r. „Diło“ zmieniło swą dawną, zacofaną pisownię etymologiczną na fonetyczną, jakiej używają Rusini w szkołach i pismach (np. „Rusłan“). Tym sposobem zerwała się ostatnia nić, wiążąca „Diło“ z „Hałyczaninem“. Nic też dziwnego, że moskalofilski organ oburza się na ten krok nowej redakcyi „Diła“ i nie szczędzi wyśmiewisk czasopismu, które było najpierw organem „galicyjskich Rusinów“, potem „Rusinów-narodowców“, które niegdyś czysto etymologicznie drukowane, powoli przyjmowało i fonetycznie pisane artykuły, aż doszło do tego, że tylko nagłówek był w starej pisowni, a reszta w nowej. Jedna gorycz dla moskalofilów więcej, bo to przecie „kompromituje ukrainofilstwo w oczach russkago narodu i rządu...“.

Parafianie Nowosiółki Jazłowieckiej w powiecie buczackim wnieśli prośbę do konsystorza greckokatolickiego w Stanisławowie o pozostawienie im nadal dotychczasowego księdza. Wyliczają wszelkie zasługi swego duszpasterza. „Rusłan“ wnioskuje jednak, że ksiądz, co uświadamia swe owieczki i jest „solą w oku dworskiemu obszarowi przez to, że stanął w obronie erekcyonalnego gruntu“, musi ustąpić miejsca jakiemu „familiantowi“, który poddanych parafian uszczęśliwiać będzie moskalofilskiem „Ruskiem Słowem“, tarockiem z p. kolatorem i „świętem abecadłem rosyjskiem“.

Od słów do pięści.

Zwołany na niedzielę w Wiedniu przez „Związek narodowo-niemiecki“, na którego czele stoi Wolf, piąty z rzędu „walny niemiecki wiec ludowy“, został przez stronników Schoenerera rozbity. Sceny, jakie przy tem zachodziły, stanowią świetną ilustracyę do rzucanych haseł wszechniemieckich „deutsche Treue, deutsche Reinheit“.

Wiec zapowiadał się dobrze — dla Wolfa. Z Czech, obu Austryj, z Tyrolu i Styryi przybyło blisko 1000 zwolenników jego, drugie tyle dostarczył Wiedeń. Wyznaczeni naprzód mowcy mieli omawiać najważniejsze sprawy bieżące polityczne i społeczne. Wszystko ułożono tak, ażeby wiec stał się nowym tryumfem, nową apoteozą Wolfa. Schoenererowcy czuli to dobrze, że gdyby wiec się udał, akcye ich znacznieby spadły w kursie. Postanowili tedy za każdą cenę nie dopuścić do tego, a wiec rozbić, wzięli się do tego w sposób, który świadczy, że Schoenerer nie stracił jeszcze nic ze swej bogatej pomysłowości i sprężystości w urządzaniu burd i awantur publicznych. Odkomenderowano cały sztab najgłośniejszych krzykaczy, oraz kilkuset silnych w pięści szeregowców, i ułożono naprzód cały plan walki.

Krótko przed zagajeniem wiecu, który odbywał się w olbrzymiej sali trzeciej kawiarni w Praterze, doręczono Wolfowi kartkę z oświadczeniem, że wiec nie zostanie rozbity, jeźli on zrzecze się przewodnictwa. Wolf ostentacyjnie kartkę tę podarł. Na tę propozycyę zgodzić się przecież nie mógł, gdyż chodziło tu wyłącznie o jego władzę, o jego rehabilitacyę.

Zagaił tedy wiec ze zwykłą sobie butą. Skoro atoli po krótkiem powitaniu obecnych przystąpił do wyłuszczenia celów i zadań wiecu, odezwał się głośny świst, a siedzący w loży przywódca Schoenererowców, dr Ursin, krzyknął: „Kartel cukrowy“. Teraz powstał zamęt i hałas nie do opisania. Zaledwie padło to hasło, Schoenererowcy zaczęli krzyczeć: „Pfui Wolf!“ „Pfui Ostdeutsch!“ — Równocześnie posypał się ze wszech stron na mownicę prawdziwy grad pocisków w postaci — kostek cukrowych. Stronnicy Wolfa odpowiedzieli na ten atak gromkiemi okrzykami: „Heil Wolf“. Jedni drugich starali się przekrzyczeć, a wśród tej wrzawy rozlegały się przeraźliwe świsty piszczałek Schoenererowców. Wyznaczeni przez Wolfa „porządkowi“, usiłowali przeciwników wyprzeć z sali. To dało hasło do bójki na pięści. Dra Ursina wyciągnięto z loży, wypoliczkowano i wyrzucono z sali, innych Schoenererowców powalono na stół i wraz ze stołem wyniesiono, lecz było ich tyle, że wszystkich w ten sposób nie można było się pozbyć. Pozostali podwoili wysiłki.

Wolf podczas tej wrzawy wytrwał na mownicy, kilkakrotnie próbował przemawiać, lecz nawet silny jego głos ginął w ogólnej wrzawie. Zasłaniał sobie tedy jedną ręką twarz przed słodkiemi pociskami, a dla okazania zimnej krwi, drugą zapalił cygaro. W sali tymczasem bójka nie ustawała ani na chwilę. — Z lóż, zajętych przez Schoenererowców, sypały się na salę kartki z napisem: „Mandat — albo życie moje. K. K. Wolf“. Wkrótce oprócz pięści zaczęto używać lasek i parasoli, kufli i krzeseł. Tu i owdzie wynurzała się z tłumu twarz skrwawiona, lub ciekąca piwem, którem zawzięcie bryzgano sobie w oczy. — Kobiety mdlały, wrzask stawał się coraz straszliwszym. Kilkakrotnie Wolf sam w wielkiem znajdował się niebezpieczeństwie, tak że uznano za potrzebne otoczyć go pewnego rodzaju gwardyą przyboczną.

Trwało to blisko trzy kwadranse. Wreszcie dozorujący zebranie komisarz, który z początku okazywał anielską wprost cierpliwość, powstał, nakrył głowę i — rozwiązał zebranie. Na dany znak zjawiła się na sali policya i poczęła powoli wypierać walczących z sali. To dopiero zakończyło walkę. Schoenererowcy dopiąwszy celu — odeszli.

Rozchodząc się, śpiewali Schoenererowcy pieśń na cześć swego wodza, na co Wolfowcy odpowiedzieli pieśnią „Wacht am Rhein“. Zawziętsi jeszcze przed kawiarnią prawili sobie wzajemnie komplementa, jak np.: „Niech żyje moralność Wolfa!“ — „Stalldeutsche, pokażcie się tylko w Czechach!“ i t. p.

Wolf po rozbiciu wiecu udał się na czele 800 wiernych do ogrodu „pod jeleniem“, gdzie po przegranej kampanii krzepili się piwem. — Tu Wolf wygłosił krótką przemowę tej mniej więcej treści:

Nie ustąpię przed nikczemnością i podłością. Dziękuję wam za waszą pomoc. Będziemy walczyć dalej!

Po południu odbyło się zebranie delegatów dolno-austryackich pod przewodnictwem Wolfa, na którem żywo omawiano rozbicie wiecu. Poruszono tam myśl rozpoczęcia agitacyi w okręgach, reprezentowanych przez Schönererowców.

Listy rosyjskie.

IV.

(Sipiagin. — Cerkiew rosyjska. — Jej stanowisko policyjne i brak niezależności. — Piotr W. i Katarzyna II, jako prawodawcy Cerkwi. — Upadek jej moralny. — Sekty. — Prześladowanie ich. — Starowiercy na Litwie. — Obrazki z życia duchowieństwa).

(Dokończenie).

Stan cerkwi, jak już wyżej zaznaczyłem, rozumieją dobrze nawet narodowcy rosyjscy. — Ten sam Szarapow, co polemizował ze Stachowiczem, przyznaje, że jest „rzeczą konieczną stworzenie trzeźwego programu cerkiewnego odrodzenia. Nie nam o swobodzie sumienia marzyć, zanim nie ma swobody cerkwi. Prawdziwie swobodna cerkiew i bez wszelkiej państwowej pomocy, ochroni wiarę naszego narodu i jego jedność religijną, i nie będzie potrzebowała żadnemi zewnętrznemi, gwałtownemi środkami nastawać na swobodę sumienia ludzi innej wiary. (Zamorozki str. 53).

Prof. S. A. Raczyńskij, jeden z najpoważniejszych współczesnych uczonych rosyjskich, takie zdanie wypowiada o duchowieństwie prawosławnem: „Duchowni nasi — nic nie są warci. Kler nasz schnie i ginie śmiercią powolną, haniebną, podobną do samobójstwa. Przez czas długi zamknięty ściśle w obrębie kasty, wydzielał on ciągle i wydziela z siebie wszystkie siły żywotne, zachowując w swem łonie tylko żywioły słabe i gnuśne, oraz te tylko nieliczne jednostki, w których przypadkowo powołanie zeszło się z urodzeniem“.

Jaki kler, taka i wiara w narodzie. Lud ciemny albo trzyma się czczych form przez przyzwyczajenie, albo też zasila wciąż roskoł i sekty. Inteligencya (co jak wykazaliśmy, przyznają sami Rosyanie), obywa się całkiem bez wiary. Nawet wśród seminarzystów, przyszłych duchownych, odzywa się niechęć do cerkwi. — Niedawno „Cerkownyj Wiestnik“, organ duchowieństwa ze smutkiem zaznaczył, iż w „ostatnich czasach wzmogła się znacznie liczba seminarzystów nie chcących kończyć swych

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

110 (Ciąg dalszy).*)

On tym razem nie odpowiedział nic. Gorycz mu wzbierała w sercu, gdy myślał o tem ożenieniu. Tak, będzie to wieczna walka o tę wieś, o te zasady, któremi ona była naszpikowana. Będzie to usiłowanie każdej chwili, aby z niego zrobić „obywatela“, filar społeczeństwa, ziemianina, aby go wtłoczyć w te wstrętne formy, uświęcone tradycyą, a uznane za „porządne“ wśród tego otoczenia kretynów, do którego wchodził. Będzie to stałe i nieustanne kłócie szpileczkami, ograniczanie, ścieśnianie, zapoznanie zupełne. Tak, nikt tam go nie pojmie, nie podzieli jego uczuć, nie użali się nad jego bólem. Pozostanie on obcy wszystkim, a przykuty na wieki.

Były chwile, w których hrabia Paulin żałował szczerze swego postanowienia. A jednak nęciła go jeszcze sama osoba Zosi, pociągała go jej młodość, świeżość, zdrowie, bujność tej natury trochę pierwotnej. I nawet obecność pani Wiki nie mogła od razu zatrzeć tego działania. Nastąpiło w nim dziwne rozdwojenie, jego dawna kochanka wlewała mu w żyły ogień palący, targała nim do głębi, narzeczona koiła jego nerwy, łagodziła rozdrażnienie i nęciła go, jak nęci podróżnego widok wiszącego na drzewie świeżego i soczystego owocu. Była wprawdzie, jak to sama mówiła, zakutą parafianką, nie rozumiała go, nie umiała wejść we wszystkie jego subtelności, ale taka śliczna była, świeża i miła, taka czystość duszy i ciała szła od niej, że mimowoli miał przy niej wrażenie świeżego podmuchu z łąk i pól, co niósł wesołość i zdrowie. Przemawiała do nieznanych mu tajników jego duszy i tam niespodziewanie na głos jej odzywało się echo. — I to dziwne, nieoczekiwane uczucie miało swój wdzięk.

Jednak Zosia wobec pani Wiki z dniem każdym traciła trochę w jego oczach — i to echo przez nią zbudzone coraz słabiej się odzywało. Kochanka brała górę nad narzeczoną. Tem bardziej, że ta kochanka umiała nadzwyczaj zręcznie kierować sprawą, i trzymając się wciąż na boku, nie narzucając się wcale, umiała zapełnić jego myśl i być mu ciągle obecną. Nie krępowała go bynajmniej, nie odsuwała od Zosi. Owszem, jako dobra przyjaciółka, co chwila przypominała mu jego słodkie obowiązki, umiała im zawsze zastrzedz spokojne sam na sam, opiekowała się po macierzyńsku jego miłosnemi sprawami, chwaliła przed nim Zosię, wynosząc te właśnie jej zalety, które wiedziała, że mu są antypatyczne, przepowiadała mu szczęście i powodzenie, snuła przed nim ocukrzone obrazki domowego pożycia. Słowem wlewała mu do serca jedną ręką miód, drugą zaś piołun.

Przytem nigdy sama nie była tak czarującą, jak teraz właśnie, w tych pięknych wiosennych dniach. Nigdy dotąd nie widział on na jej skórze tak cudnych mlecznych tonów, nigdy oczy jej nie świeciły takiemi złotemi blaskami, ani usta nie miały tego półuśmiechu, pełnego obietnic, ani ucho, w brylant zdobne, nie przeświecało tak różową barwą, ani włosy nie wiły się w tak śmiałe zwoje, ani dotknięcie jej ręki nie było tak pieszczotliwe, ani głos jej nie posiadał takich nut głębokich, które obojętnym słowom nadawały znaczenie i wagę.

Gdy siedząc obok Zosi, widział ją wchodzącą do pokoju i idącą ku nim tym omdlewającym trochę i posuwistym krokiem, i słyszał szelest jej sukni, i słyszał jej głos, i czuł woń jej perfum egzotycznych — słabo mu się robiło przez chwilę. Musiał przemocą wydobywać przyzwoite słowa z zaciśniętego gardła i ze drżeniem w sercu ruszać się, chodzić, mówić, grać komedyę obojętności. — Chciał parę razy spróbować jeszcze szczęścia i różne wynajdował sposoby, aby ją wzruszyć. Starał się zastać ją samą i wtedy mówił jej o swej miłości, ale ona mu odpowiadała, że takich rzeczy nawet słuchać nie powinna, bo teraz jest mu siostrą i przyjaciółką, i niczem więcej. — Raz usiłował, o późnej porze odprowadzając ją do drzwi mieszkania, zmiękczyć prośbą i wyjednać, aby mu wejść pozwoliła. Ale ona oburzyła się i odprawiła go z niczem. Nawet tak daleko cnotę swą posuwała, że zupełnie zabroniła się całować — i tylko wyjątkowo, gdy była dobrą, pozwalała mu usiąść przy sobie na małej kanapce pod palmą i głowę złożyć na jej piersi. Wtedy gładziła jego włosy, prawiła mu morały, a on słuchał nieruchomy, z ogniem w żyłach, oddychał jej zapachem, czuł na twarzy ciepło jej ciała i omdlewał z rozkoszy.

Ale tego mu nie wystarczało i coraz wyraźniej czuł, że odzyskać ją musi. Ta żądza wbiła mu się jak ostrze do serca i wszystko inne wobec niej znikło, rozwiało się.

Hrabia Paulin miał obiadować w hotelu razem z paniami Halickiemi. Napisał wcześnie, tłomacząc się, że dziś przyjść nie może, gdyż doczekał się dawno niewidzianego przyjaciela i list ten posłał razem z wiązką róż do Zosi.

— Hrabia Paulin pisze, że dziś przyjść nie może — rzekła Zosia do matki, zapinając na ręku staroświecką bransoletę z kameą, dar narzeczonego.

— Ach, jaka szkoda! a ja właśnie miałam z nim pomówić o monsignorze Cecchim. Cóż robić! Pewnie jutro rano przyjdzie... Zresztą, może i lepiej się stało, jutro odbywamy spowiedź przedrekolekcyjną, użyję spokojnego wieczora, aby się przygotować.

— A ja napiszę do Ani — rzekła Zosia — i zaczęła układać róże w wazonie. — Już więcej dwóch tygodni, jak ani słówka nie było z domu. Nie wiem, co to jest. Czy, broń Boże, kto nie chory?

Zosia przypięła kilka róż do paska — i panie weszły we dwie do sali restauracyjnej, dokąd zwykle zaraz po nich przychodziła pani Wika. Jadały razem przy wspólnym stoliczku. Dziś jednak podano ostrygi, potem zupę, pani Wiki nie było. Nie przyszła.

Gdy wracały, Zosia szła ostatnia; jej towarzyszki zajęte były tak żywą rozmową, że zdawały się o nią nie troszczyć. W korytarzach panował mrok, światła i cienie zlewały się z sobą. Wtem z jednego z otwartych salonów wydobyła się struga światła. W stojącem naprzeciw ogromnem zwierciadle odbijała się postać pani Wiki, leżącej na szezlongu. Miała na sobie jasnoróżowy szlafroczek z szerokiemi rękawami, które zsuwały się, odsłaniając białe ramiona. Ręce trzymała skrzyżowane nad głową ruchem leniwym i miękkim, a na nich opierała głowę otoczoną rozpuszczonemi włosami. Włosy te ciemnorude, połyskujące jakby żywe, miały metaliczny jakiś odcień, przypominający wężową skórę i jak węże rozpełzały się wszędzie, plącząc się na poduszkach szezlongu, wśród koronek negliżu, wijąc się po jej szyi i ramionach. A wśród tych wężowych splotów, twarz jej bledsza niż zwykle, miała wyraz zły. Z ust otwartych świeciły ząbki ostre, drapieżne, w dziwnym jakimś, wyzywającym i bezwstydnym uśmiechu. Było w całej jej postawie, w jej twarzy coś takiego, że Zosia, spojrzawszy na jej odbicie w zwierciadle, uczuła, że się czerwieni. Stanęła nieruchoma. Chciała spytać: Czy można? ale uczucie jakby wstydu ją ogarnęło.

— Wyjdę cichutko — pomyślała.

Aż w tem doszedł jej uszu głos męski, dobrze znajomy głos hrabiego Paulina. Zmieniony był, chrapliwy jakiś, błagalny a zarazem gwałtowny.

— Pozwól! zgódź się — mówił — czyż nie widzisz, że ja oszaleję, jeśli mnie dłużej będziesz odpychać, Wiko, czy mnie już nie kochasz? A tak niedawno jeszcze... tak niedawno... Ach, ja nie mogę tak żyć długo! Ja ciebie chcę, ja ciebie pożądam... Wiko...

I z głębi pokoju wynurzyła się ku światłu postać hrabiego Paulina, którego Zosia nie widziała zrazu. — I stanął w blasku lampy, z wyciągniętemi rękami... Zmieniony był strasznie. — Oczy zapadłe i sińcami podkrążone, mgliste były, kąty ust opadły i dolna warga wysunęła się naprzód brutalnie, zwierzęco, a ręce wyciągały się naprzód jak szpony i drżały.

— Wiko! — powtarzał stłumionym głosem — ja ciebie chcę...

Jej śmiech zabrzmiał w odpowiedzi.

— A narzeczona? — spytała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Zob. Nr 96 „Nowej Reformy“.

studyów i przechodzących do innych zawodów".

To też tryumfująco zaznacza stary nihilista Stepniak:

„Pierwszą walkę stoczył nihilizm na polu religijnem. Nie była ona ani długą, ani ciętą; zakończyła się jednym prawie zamachem, bo na całym świecie niema kraju, gdzieby religia w wyższych warstwach tak mało zapuściła korzeni, jak w Rosyi. Poprzednia generacya była jeszcze nieco chrześcijańską z nawyknienia, nieco ateistyczną z kultury. Ale skoro raz zastęp młodych, przyrodzonemi naukami i pozytywną filozofią uzbrojonych pisarzy, pełnych talentu, ognia i żaru prozelityzmu, wyruszył do ataku, to chrześcijaństwo zwaliło się jak stary, zgniły barak, który stoi opuszczony, bo już nikt o niego nie dba. Sprawa poszła bardzo gładko, bo już nikt nie bronił ołtarzy i bogów. U nas, na szczęście, kler nie miał nigdy żadnego duchownego wpływu, bo jest bardzo ciemny, i dlatego jeszcze, że księża, żeniąc się, zatopieni są w swe sprawy familijne... Walka była zwycięską, nietrudną i bez wysiłku, ale stanowczą, bezwzględną. — Dzisiaj w Rosyi człowiek, mający odrobinę wykształcenia, a nie materyalista, uchodziłby za białego kruka. Zwycięstwo to było niesłychanej wagi". („Das unterirdische Russland", str. 2).

Ładzicz.

Gwałty pruskie.

Pozbawieni chleba i pracy — dlatego, że mówili po polsku. Do jakiego stopnia posuwa się okrucieństwo dziczy pruskiej „minorum gentium", na to przykładem następujące doniesienie „Gazety Gdańskiej":

„Królewski leśniczy, Klemens z Góry, oddalił robotnika Zielińskiego z Rudni, zatrudnionego przy sadzeniu choiny w fiskalnym lesie, od roboty jedynie dlatego, iż tenże po polsku rozmawiał. Zieliński przemówił przy pracy do swego towarzysza po polsku, że teraz lichsze zarobki, niż dawniej, przy łupaniu kory w lasach, — co podsłyszał leśniczy Klemens, który znienacka nadszedł, i natychmiast kazał mu odejść od roboty. — Także pewną dziewczynę tegosamego dnia tenże leśniczy od pracy oddalił za to, że po polsku rozmawiała. Prusak ten przed rokiem spotkał pewnego robotnika w chwili, gdy z fiskalnego lasu przywłaszczał sobie, czy też tylko chciał przywłaszczyć drobnostkę, zdaje się, kilka gałązek do miotły, i z tego powodu obił go kijem".

Na tego rodzaju łajdactwo tylko Prusak zdobyć się może.

„Przymawiał kocioł garnkowi...". „Kuryer Poznański" zamieszcza następującą wiadomość z Kalisza:

„W Kaliszu odbyła się niedawno uczta, wydana przez policmajstra tamtejszego na cześć pewnej osobistości pruskiej. W uczcie wzięło udział także wielu oficerów rosyjskich. Ów Prusak, o którym mówią, że ma pokrewieństwa semickie (burmistrz poznański p. Witting, czy też prezydent policyi poznańskiej p. Hellmann? — Zap. Red. „Now. Ref."), miał wznieść zdrowie wspólnej akcyi Prusaków z Rosyanami przeciwko Polakom.

„Przy końcu zawołał Prusak: „Polonia pereat!" — niech zginie Polska!

„Na to zabrzmiał okrzyk z pośród biesiadników:

„Proszę takich rzeczy nie mówić!

„Niemiec obejrzał się wkoło stołu i ze zdumieniem zobaczył, że wszyscy oficerowie poodsuwali kieliszki. Oburzenie malowało się na ich twarzy.

„Niemiec próbował rzecz obrócić w żart i chciał nadać toastowi inny kierunek, ale postawa oficerów rosyjskich zaczęła być coraz groźniejsza. Wreszcie zabrał głos pułkownik i w słowach wprost gorących zastrzegł się, że oficerowie rosyjscy, jako Słowianie, nigdy pić nie będą ku zgubie bratniego słowiańskiego narodu i że słowa „Pereat Polonia" — pozostawiają Prusakowi. Wkońcu sytuacya stała się tak przykrą, że Prusak wyniósł się i więcej już nie wrócił.

„Tyle nasz informator. „Dziennik" odebrał informacyę, że ów pan nawet w niemieckich sferach się skompromitował. Co do nas bardzo wątpimy, by panu owemu zdarzenie to w czemkolwiek zaszkodzić mogło".

Tyle „Kuryer Poznański". Rozczulająca to historya! Niezmiernie bylibyśmy wdzięczni oficerom rosyjskim za ten ich gorący protest przeciwko „Pereat Polonia!" gdyby nie było.... „Prywiślańskiego Kraju", Krozy, wywiezienia biskupa Zwierowicza, prześladowania uczniów polskich w Siedlcach, Białe i t. d., naganek na spokojną publiczność polską w Warszawie i tylu a tylu innych „serdecznych wynurzeń bratniej miłości Rosyan do pokrewnego szczepu słowiańskiego Polaków".

Nasi Sokołowie w Zagrzebiu.

W dziennikach zagrzebskich od 23 do 28 kwietnia można było spotkać codziennie notatkę o 17 naszych „Sokołach", którzy pod kierunkiem prof. dra Buczara, chcieli się dokładnie pouczyć o systemie szwedzkiej gimnastyki pedagogicznej. Dr Buczar bowiem wysłany przez rząd krajowy przed 10 laty do Sztokholmu, zbadał system ten dokładnie i uczy z jego pomocą w zagrzebskich szkołach średnich już od r. 1894; urządził też w dolnomiejskiem gimnazyum taką salę gimnastyczną, że wszystkich obecnych w podziw wprawiała.

Z Krakowa wysłani byli, jak wiadomo, druhowie: dr St. Rowiński, dr M. Kirkor i S. Ruciński. Pod kierunkiem dra Buczara mieli w kilku dniach przejść kurs gimnastyki szwedzkiej i przypatrywać się lekcyom gimnastyki w szkołach. Zajmowało im to 8—10 godzin dziennie; resztę czasu poświęcali na zwiedzanie Zagrzebia i jego osobliwości, jego najbliższych okolic, wreszcie na składanie wizyt osobistościom naczelnym, nie pomijając i bana hr. Khuen-Hedervarego.

Okazywano im wszędzie największą sympatyę i uprzejmość. W piątek 25 kwietnia popisywali się w „Sokole" zagrzebskim i dokazując sztuk nawet karkołomnych. „dali dowód — jak mówi „Obzor" — dzielności i siły swych mięśni". Publiczność obecna nie szczędziła im oklasków.

Po ćwiczeniu o godz. 8½ urządzili Sokoli zagrzebscy kolegom Polakom wieczornicę. Dr Durski ze (Lwowa) dziękował Chorwatom za tyle dowodów sympatyi. „Polacy — mówił — znaleźli u Chorwatów siłę, dzielnego ducha, zapał, patryotyczne serce, a to rzecz główna, bo wszystko nam wziąć mogą, ale nam serca z piersi nie wyrwą". Wzniósł toast na wzajemną miłość słowiańską. P. R. Kwiatkowski (ze Lwowa) pił zdrowie młodzieży chorwackiej, dr Rowiński na pomyślność Chorwacyi, p. Szczurkiewicz na cześć biskupa Strossmajera, p. Janiszowski chorwackiego „Sokoła". Pewne wrażenie uczynił improwizowany toast p. Eug. Złotnickiego (z Przemyśla), który wydrukował „Obzor":

Duszę owiał złoty czar,
Serce k sercu płynie,
I serdeczny płynie gwar
W słowiańskiej drużynie.
Płynie nuta gromkiej pieśni
Z dzielnych piersi chwackich braci,
Co się długo wśród nas prześni. —
My Polacy — wy Chorwaci,
Razem dłonie splećmy swoje,
Razem chwyćmy oręż w ręce
I na wielkie idźmy boje
Przeciw wrogom i rozterce...
W imię więc braterskiej zgody
Przyłączam się do wiwatów,
Dzieląc dzisiaj wspólne gody,
Wnoszę toast w cześć Chorwatów!

Cały wieczór był wzorem jednomyślności, wszystkich owładnęło jakieś serdeczne usposobienie, jakby to było w jednej rodzinie, gdy brat nawiedzi brata. Živila brac'a Poljaci!" — kończy „Obzor".

Złożywszy w sobotę 26 kwietnia przed drem Buczarem egzamin, który wypadł świetnie, rozjechali się „Sokołowie" nasi do domów różnemi drogami, unosząc z Zagrzebia jak najmilsze wspomnienia.

(Prz.)

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 6 maja.

Byłoby tedy dziesięciu... radców-nominatów. Nominatów, — bo wybory wczorajsze, z Koła wielkiego przemysłu i handlu, były farsą, której przewodniczył jeden z nominatów. Emisaryusze „czarnej maffii" zdobyli 80 kart do głosowania, które wypełniono w centralnem biurze przy ulicy Szpitalnej. — Wynik t. zw. „wyborów" był więc na kilkanaście dni faktem dokonanym.

Ostateczny rezultat tych jedynych w swoim rodzaju wyborów z Koła III A., dokonanych wczoraj, był następujący:

Uprawnionych do głosowania było 108, głosowało 101. Wybrani zostali:

1) Albert Mendelsburg, prezes Izby handlowej (89 głosów). 2) Józef Jawornicki, kupiec (88 gł.). 3) Juliusz Epstein bankier (87 gł.). 4) Dr Leon Horowitz, adwokat, prezes Rady wyznaniowej izraelickiej (87 gł.). 5) Jan Federowicz, kupiec (86 gł.). 6) Dr Henryk Szarski, kupiec (86 gł.). 7) Franciszek Ślęk, dyrektor Kasy oszczędności (85 gł.). 8) Michał Chyliński, wydawca i redaktor „Czasu" (84 gł.). 9) Hirsch Landau, kupiec, I wiceprezes Rady wyznaniowej izraelickiej (84 gł.). 10) Gustaw Gerson Bazes, kupiec (83 gł.).

Po wybranych otrzymali: Wacław Anczyc, wł. drukarni, 28 głosów; Tadeusz Epstein, bankier, 27 gł.; Jan Kwiatkowski, przemysłowiec, 14 gł.; Juda Birnbaum, bankier, 12 gł.; Józef Friedlein, prezydent miasta, 9 gł.; Chitel Haiman 4 głosy; dyrektor Mieczysław Sędzimir 2 gł.; Herman Fritsch, kupiec, 2 gł.

Przeszła tedy w całości lista kahalno-konserwatywna; z kandydatów komitetu demokratycznego wzięto na nią tylko p. Juliusza Epsteina.

Jako „nowi ludzie" wchodzą, na dziesięciu nowo wybranych wczoraj radców miejskich, tylko dwaj: dr Henryk Szarski, kupiec, i p. Gustaw Bazes; wszyscy inni zasiadali już w Radzie miejskiej, jakkolwiek nie wszyscy z tej kuryi byli wybrani.

P. Gustaw Bazes ciężko zapracował sobie mandat radziecki. Za tyle bohaterskich czynów z czasu wyborów sejmowych i parlamentarnych, za wyłowienie tylu kart i pełnomocnictw przy obecnych wyborach do Rady miejskiej, — bardzo małą otrzymał p. Bazes nagrodę. Przecież lwią część głosów z tej kuryi jemu mają do zawdzięczenia wybrani obecnie nominaci. P. Bazes, członek komisyi podatkowej, mąż zaufania p. Hablińskiego, otrzymał chyba dopiero zadatek dalszej zapłaty; zeskontowano dopiero pierwszy z wręczonych mu już dawno „weksli moralnych". Zapłacono go, — z kieszeni miasta Krakowa.

P. Gustaw Bazes otrzymał bowiem mandat radziecki dzierżony dotąd przez p. Judę Birnbauma, obywatela, który długą służbą swoją w Radzie miejskiej zdobył sobie powszechne uznanie.

Aby zrobić miejsce w tej kuryi dla panów: Henryka Szarskiego i redaktora Chylińskiego, wyrzucono z Koła III A, prezydenta miasta, p. Józefa Friedleina i Jana Kwiatkowskiego, którzy zawsze z tej kuryi, zawodowo najbardziej do nich zbliżonej, mandat radziecki dzierżyli i wybitne dla miasta położyli zasługi. P. redaktor Chyliński uważał najwidoczniej za rzecz dla siebie bardzo ryzykowną kandydować z Koła inteligencyi, najwłaściwszego chyba dla kierownika „opinii publicznej" choćby konserwatywnej, — i sięgnął po mandat z kuryi, mimo woli, w zastosowaniu do jego zawodu, nasuwającej złośliwe aluzye. P. Chyliński nie chciał opinii publicznej, jedynie w kuryi inteligencyi do głosu dopuszczonej, wieść na pokuszenie, i postarał się o „nominacyę" kliki kahalno-konserwatywnej w Kole wielkiego przemysłu. No, nie jest to bardzo ładnie, ale zdrowo, bo „sicher, ist sicher".

Tak wygląda pierwszy akt komedyi wyborczej, odegranej wczoraj przez klikę kahalno-konserwatywną. Mogłaby ona być zabawną, gdyby nie to, że płacić będzie za nią miasto Kraków.

Kronika.

Kraków, 6 maja.

Piszą nam z miasta:

E pokę Precliczków, kiedy to każdy lojalny obywatel naszego kraju musiał być pod względem narodowości „galizischer Oesterreicher", żywo przypominają między innemi pieczątki niektórych naszych poczt. Pytamy, jaki w tem sens, aby pieczątka pocztowa n. p. w Nowym Targu opiewała: „Neu Markt" u góry, a pod spodem „Nowy Targ"? Dla kogo ten honor, dla kogo to widome znamię panowania języka niemieckiego w Galicyi? Czy dla tych Niemców, których w takim Nowym Targu nie ma? Pieczątka pocztowa z Nowego i Starego Sącza wygląda taksamo. Niektóre nazwy miast poprzekręcano, gwoli radości nieboszczyków Precliczków. Mamy więc „Jaroslau" u góry, poniżej „Jarosław", „Andrychau" u góry, pod tem dopiero „Andrychów", a prym w szeregu tych przechrzczonych miast trzyma sławny „Saybusch"! Ciekawe są też pieczątki poczt niektórych małych miasteczek n. p. „Głogów in Galizien — w Galicyi". Czemu już nie „Glogau"? — Jakby to ładnie brzmiało, jakby to było lojalnie w erze potężnych wpływów Koła polskiego i polskich rządów w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie! W takiej erze właśnie winna się ludność oduczać barbarzyńskich nazw swych miejscowości, a przyzwyczajać do kulturnych. Przecie n. p. „Saybusch" to tak miło i gładko wpada w polskie ucho!

Litania tych pieczątek poczt galicyjskich jest bardzo długa i w całej swej długości... niedorzeczna. N. p. u góry: „Słotwina bei Brzesko", na dole: „Słotwina koło Brzeska"; „Radomyśl bei Tarnów" — „Radomyśl koło Tarnowa"; „Sokołów bei Rzeszów" — „Sokołów koło Rzeszowa" i t. d.

Dla kogo — pytamy raz jeszcze — ta niemczyzna?

Jubileusz Bełcikowskiego. W uzupełnieniu wykazu adresów, listów i depesz, jakie nadeszły na ręce komitetu lub jubilata, z powodu uroczystości niedzielnej, notujemy jeszcze następujące: Ze Lwowa nadesłali listowne życzenia prof. dr Gustaw Roszkowski, z Warszawy p. Ignacy Chrzanowski.

Prezes Akademii umiejętności hr. Stanisław Tarnowski, wystosował do jubilata list z serdecznemi życzeniami.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 5 dodatku powieściowego pod tyt. „Ucieczka z Syberyi Rufina Piotrowskiego".

Klub słowiański w Krakowie odbył w niedzielę dnia 4 b. m. pierwsze walne zgromadzenie po zatwierdzeniu jego statutów przez namiestnictwo. Przewodniczący prof. Zdziechowski zdał sprawę z dotychczasowych prac, streścił głosy prasy słowiańskiej o klubie i zaznajomił członków z usiłowaniami Towarzystwa słowiańskiego w Moskwie do stworzenia jakiegoś centralnego związku Towarzystw słowiańskich, w końcu wezwał obecnych do wyboru członków wydziału. Wybrano przez aklamacyę wydział tymczasowy (dr Zdziechowski, prezes); prof. Zawiliński, wiceprezes; dr. Z. Kniaziołucki, dr Z. Stefański, sekretarz), tylko w miejsce prof. Rozwadowskiego, jako skarbnika, który prosił o zwolnienie go od tych obowiązków, wybrano dra Windakiewicza. — Wydział zbierze się we środę, i obmyśli plan dalszej pracy. Wyłoniła się myśl wydawania własnego organu, a skoro środki materyalne na to nie pozwolą, wejście w taki stosunek z istniejącym jakim dziennikiem słowiańskim, w obcym redagowanym języku (n. p. Politik), aby z pomocą klubu informował Europę o sprawach polskich. Członkiem klubu słowiańskiego może zostać osoba, którą dwu członków zaleci, a wydział je przyjmie.

Miecz rzymski znaleziono w Wyciążach pod Mogiłą. Zabytek ten bardzo dobrze dochowany, śliczną pokryty patyną, złożył do Muzeum Narodowego w darze p. Franciszek Wójcik z Wyciąż.

O „Morskie Oko". „Czas" otrzymał wczoraj z Zakopanego następującą depeszę:

„Węgrzy zaczęli w sobotę trasować drogę do „Morskiego Oka" na Żabiem. Robotnikom i kierującemu nimi inżynierowi towarzyszyło dziesięciu żołnierzy z dwoma oficerami, oraz dwóch żandarmów".

Równocześnie donoszą, że prezes stałej komisyi dla sprawy Morskiego Oka prof. Ponikło, odniósł się w tej sprawie telegraficznie do prezesa Tow. tatrzańskiego posła Wodzickiego, z prośbą o interwencyę u prezydenta ministrów dra Koerbera.

Te ciągłe gwałty Węgrów powinny już raz spotkać się z energiczniejszą postawą Polaków; prywatne bowiem interwencye ekscelencyj u ministrów na nic się dotąd nie zdały i zaczynają zakrawać na farsę!

Brak sił w krajowym karnym sądzie w Krakowie. Nieraz zwracaliśmy uwagę w artykułach na rażący brak sił w łonie sądownictwa karnego w naszem mieście, skutkiem czego cierpi na tem bieg spraw i interes społeczeństwa. Obecnie brak ten tem bardziej jest rażący, gdy aż pięciu wyższych urzędników sądowych złożonych jest niemocą. Chorym mianowicie jest wiceprezydent sądu krajowego karnego dr J. Morelowski, radca Katyński, radca apelacyjny Gulkowski, oraz dwaj sędziowie śledczy: dr Marowski i p. Mieroszewski. Urzędujący sędziowie przeciążeni są pracą, gdyż co dzień roztrząsanych jest kilka, nierzadko kilkanaście spraw karnych i apelacyjnych w trzech senatach.

Klub miłośników fotografii powstał w naszem mieście. Prezesem wybrano prof. Steingrabera.

Na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowano dzisiaj jakiegoś młodego żydka z Jezierzan, który, jadąc ku Krakowowi, w pociągu wyciągał siedzącym z nim w wagonie chłopom pieniądze. Jednemu z włościan, jadącemu na targ do Krakowa, wyciągnął Spiller — bo podał, że tak się nazywa ów kieszonkowiec — aż 200 koron, innemu kilkadziesiąt koron. Spillera oddano sądowi karnemu.

Złapanie okradacza mieszkań. Przed paru dniami donieśliśmy o spełnieniu kilku śmiałych kradzieży w mieście. Mianowicie w dniu 1 maja okradziono mieszkanie p. Malinowskiego przy ulicy Loretańskiej, któremu skradziono z zamkniętego mieszkania przeszło 400 koron; dalej okradziono nauczycielkę seminaryum żeńskiego, p. Maryę Bł. i p. Nazarewicza przy ulicy Jagiellońskiej. — Policya długo, nadaremnie śledziła za śmiałym włamywaczem, aż wczoraj w Krzeszowicach stróż nocny zakwestyonował zegarek u jakiegoś młodzika, który zegarek, rzekomo swój, chciał sprzedać na jarmarku. Z zawiadomionej o tem policyi krakowskiej wyjechał do Krzeszowic inspektor policyi p. Bronisław K., który w młodziku stwierdził owego śmiałego okradacza mieszkań w Krakowie. Jestto 19-letni, dosyć elegancki młodzieniec, nazywa się Adam Wojewódzki, pochodzi z Warszawy, gdzie już karany był za różne kradzieże. Wcześnie widocznie zaczął rzemiosło.

Z kroniki wypadków. Wczoraj, w miodosytni Wójcikiewicza przy ulicy Krakowskiej, zmarł nagle na atak apoplektyczny znany w mieście majster stolarski Ignacy Klein. Ś. p. Klein wyszedł z domu za sprawunkami, a gdy uczuł się słabym, wstąpił do w pobliżu się znajdującej miodosytni i tu w parę chwil życie zakończył.

Na bezpieczeństwo w mieście coraz więcej i częściej skarży się ogół mieszkańców Krakowa. Szczególniej ulice trochę więcej oddalone od Rynku są nadzwyczaj niebezpieczne dla przechodniów wieczorną porą. Wczoraj np. zdarzyło się kilka napadów, między temi bardzo śmiały był napad kilku drabów w ulicy Wielopole po 11 godzinie w nocy na akademika p. J. P., którego napastnicy silnie pobili. Tyle razy, tyle już razy prosiliśmy w imieniu ogółu dyrekcyę policyi, aby w ulicach oddalonych postawiła wzmożone posterunki policyjne i to złożone z ludzi, którzy nie uciekają w kąt na odgłos napadu i wołania o ratunek, ale spieszą z pomocą i dotąd głos nasz jest głosem wołającego na puszczy. Raz stosunki takie ustać powinny!

Dzieciobójstwo znowu! Wczoraj przy przepłukiwaniu leja miejskiego w Dąbiu znaleziono zwłoki noworodka. Policya wdrożyła za nieludzką matką poszukiwania.

Z Tarnowa donoszą: W tych dniach uzyskała tutejsza katedra nową, prawdziwą ozdobę w rzeźbie z białego, kararyjskiego marmuru. Jestto medalion, przedstawiający Chrystusa, wmurowany w ołtarz. w kaplicy św. Benedykta.

Brody, 4 maja. „Sokół" nasz uczcił w godny sposób wiekopomną rocznicę konstytucyi 3 maja nabożeństwem solennem: patryotyczne kazanie wygłosił ks. Barnat; tego już od wielu lat nie słyszeliśmy. Podczas mszy, odprawianej przez ks. Nogaja, śpiewało kółko śpiewackie, a w końcu publiczność odśpiewała kilka pieśni patryotycznych.

Dzisiaj również za staraniem „Sokoła" odbył się wykład popularny o konstytucyi 3 maja, wygłoszony przez prof. gimn. Tyrana, który w sposób przystępny i wyczerpujący przedstawił rzecz licznie zebranej publiczności.

Zabierzów, 5 maja. Dziś zrana powstał ogień w domu Henryka Krawczyka i wkrótce przeniósł się na sąsiednią stodołę. Na miejsce pożaru przybyła natychmiast miejscowa straż pożarna z naczelnikiem, p. Mysza'em, tudzież żandarmerya i po energicznej pracy zdołał pożar umiejscowić.

Gdyby nie natychmiastowa obrona, mogło spłonąć kilkanaście domów. Zawdzięczać to należy czujnej straży ogniowej i żandarmeryi, która usilnie starała się o dostarczenie wody i pomocy.

Oświęcim, 3 maja. Dnia 2 b. m. wybuchł gwałtowny pożar w domach Mendla Wachsmana. Domy te spłonęły zupełnie. Ratunek utrudniał wicher i brak wody; wysiłkom straży pożarnej tutejszej i przybyłej z sąsiedztwa, zawdzięczyć należy, że ogień bardziej się nie rozszerzył.

Dla okręgu naszego pocieszającym jest objawem, że w gminach, w których dawniej instytucyę straży pożarnych tylko z uprzedzeniem traktowano, przyjmuje się teraz ze wszech miar godna poparcia myśl samoobrony pożarnej, że gminy posiadają i zakupują praktyczne sikawki, z któremi na ratunek swego i bliźnich mienia do ognia spieszą. Jeszcze tylko więcej i wytrwałej zachęty ze strony ludzi dobrej woli, a po gminach wytworzyć się mogą dobrze zorganizowane korpusy straży pożarnej.

Z prasy prowincyonalnej. W Kołomyi począł wychodzić nowy tygodnik „Nowy Prąd". Jako wydawca podpisany p. W. Branner, jako redaktor p. A. Kiczak.

Z Okocima piszą nam: Dnia 3 b. m. odbył się w pięknym pawilonie p. Goetza, staraniem urzędników browaru, uroczysty, patryotyczny wieczór ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja. Po odczycie, pełnym głębokich myśli i gorących uczuć insp. Narzymskiego, odegrali miejscowi amatorowie „Hanusię Krożańską", dramat Zenona Parviego, a gra ich staranna i pełna uczucia, oraz wystawa sztuki i efekta świetlne wywołały głębokie wrażenie. — Nastąpiła piękna deklamacya w kostyumach sceny z „Pana Tadeusza" (Sędzia i Robak), a zakończyły artystycznie ułożone żywe obrazy „Zrównanie stanów" i „Polonia".

Licznie zebrana publiczność z Brzeska i Słotwiny, rodzina pp. Goetzów, oraz tłumy robotników i ludu z Okocima uczestniczyła w tym pięknym wieczorku, zakończonym składką na gimnazyum polskie w Cieszynie przeszło 100 koron.

Posiedzenie naukowe chrzanowskiego oddziału Towarzystwa ludoznawczego odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 5 po południu w Brzezince pod Oświęcimem. Na porządku dziennym odczyt prof. Br. Gustawicza: „O czci oddawanej dzwonom, gajom i lasom".

Września na wystawie sztuki w Paryżu. „Kölnische Ztg." donosi, że rzeźbiarz Kossowski nadesłał do Paryża na otwartą tam dnia 1 maja wystawę sztuk pięknych grupę marmurową, przedstawiającą nagiego chłopca, który stara się wydobyć z objęć olbrzymiej sepii. Na dole znajduje się podpis: „Dzieciom we Wrześni". „Posener Tageblatt" nazywa to — polską bezczelnością.

Austryacka wystawa przemysłowa w Warszawie. Austryacko-rosyjskie Towarzystwo handlowe odbyło w Wiedniu w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem p. Jaraya. Toczyła się długa dyskusya nad tem, czy przemysłowcy austryaccy mają urządzić w lecie roku przyszłego wystawę przemysłową w Warszawie. Kilku mówców przemawiało za urządzeniem takiej wystawy w Moskwie. W głosowaniu uchwalono jednogłośnie urządzić w roku przyszłym wystawę przemysłową, a wszystkiemi głosami przeciw 6 postanowiono wystawę tę urządzić w Warszawie.

Bagnety na zgromadzeniu. W Bernie na zebraniu ludowem przemawiał wczoraj poseł Fressl, który, naturalnie w przemowie swej nie oszczędzał rządu dra Koerbera. Komisarz z powodu tego rozwiązał zgromadzenie. Na to poseł Fressl zawołał: „Pan rozwiązujesz zgromadzenie, a ja je na nowo zagajam" — poczem mówił dalej. Komisarz wyszedł, a po chwili wrócił z kilku żandarmami. — Żandarmi wezwali zgromadzonych do rozejścia się. W chwili, kiedy zebrani opuszczali salę, jeden z włościan krzyknął i upadł na ziemię. Stwierdzono, że został niebezpiecznie raniony bagnetem.

Żandarm będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Z książęcych dziejów. Jak wczoraj doniósł telegram, ks. Beatrycze, córka Don Karlosa Burbońskiego, a żona ks. Massimo, rzuciła się w Rzymie do Tybru, ażeby sobie życie odebrać, zdołano ją jednakże uratować. Wypadek ten wywołał oczywiście w Rzymie ogromną sensacyę. Jedni opowiadają, że ks. Beatrycze jest histeryczką i chciała popełnić samobójstwo pod wpływem nadzwyczajnego rozdrażnienia nerwowego; według innych, złe pożycie małżeńskie popchnęło ją do tego rozpaczliwego kroku. Mąż jej, ks. Massimo, jest znanym, zwłaszcza za kulisami teatrów, donżuanem, któremu na życiu rodzinnem nie wiele zależy. Ks. Beatrycze, trzecia córka Don Karlosa Burbońskiego, pretendenta do tronu hiszpańskiego, liczy obecnie 29 lat życia. Przedwczoraj poszła nad brzeg Tybru, który silnie wezbrał, i schodami zeszła szybko aż ku samej wodzie. Jakaś żebraczka, poznawszy ją, zawołała:

— Dokąd, signora? Dokąd?

— Milcz! — odpowiedziała księżna i wcisnęła żebraczce lira do ręki.

— Przecież signora nie chce rzucić się do wody? — zauważyła żebraczka.

— Milcz! — powtórzyła księżna, przeżegnała się i wskoczyła do wody.

Dwaj policyanci, którzy według jednych spostrzegli ten wypadek, według drugich zaś zostali zaalarmowani przez żebraczkę, pospieszyli tonącej na pomoc i chwycili ją za ręce. Jeden z rybaków otulił wydobytą z wody księżnę swoim płaszczem, poczem odwieziono ją do szpitala św. Ducha, gdzie ją poznał profesor Bastinelli. Niektóre dzienniki donoszą, że niedoszłą samobójczynię odwieziono do komisaryatu policyi. Gdy ją urzędnik dyżurny zapytał o powód zamierzonego samobójstwa, odpowiedziała, że mąż jej nie kocha już. Ks. Kamil Massimo, teść ks. Beatryczy, przyjechał powozem i zabrał synową do domu, a mąż jej, Don Fabricio, został powołany telefonicznie do Rzymu z Arsoli pod Tivoli, gdzie mieszka w swej willi. Telegram donosi, że małżonkowie pogodzili się i bawią obecnie w Arsoli.

Siostra ks. Beatryczy, Elwira, uciekła przed kilku laty z Wenecyi, gdzie mieszka pretendent Don Karlos, do Ameryki z malarzem Folchim. Z Ameryki oboje powrócili do Europy i osiedli w Paryżu. Folchi jest żonaty.

Wypadek księcia bułgarskiego. Gdy ks. Ferdynand w otwartym powozie jechał na otwarcie sobranja, spłoszył się koń oficera gwardyi i przeskoczył powóz księcia. Książę zachował się zupełnie spokojnie i nie doznał żadnych obrażeń; natomiast oficer gwardyi jest ranny.

Arcyksiążę przeciw Tołstojowi. Wedle doniesienia praskiego „Czasu", czeska Akademia umiejętności zamianowała Tołstoja swym członkiem honorowym i, w myśl statutów, przedłożyła tę nominacyę protektorowi Akademii, arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi, który miał ją przedłożyć cesarzowi. Tymczasem arcyksiążę sam skreślił nazwisko Tołstoja.

Polaków w Petersburgu oblicza statystyka na 60.000. Mają oni zaledwie 2 kościoły tutaj własne, seminaryum duchowne, księgarnię, jedno czasopismo („Kraj"), raz w roku występy polskiego teatru, szkołę przemysłową, szkołę robót dla kobiet; liczniejsze są polskie kawiarnie, restauracye, zakłady pieniężne i t. p.

Nie ma już matki! Pisma zagraniczne donoszą, że król Aleksander serbski, dowiedziawszy się o przejściu królowej Natalii na katolicyzm, z bólem zawołał: „Nie mam już matki. Królowa Natalia nigdy mnie nie zobaczy!"

Pobożny minister. Z Moskwy donoszą do „Now. Wrem.". że minister spraw wewnętrznych Plewe zwiedził Troicko-Sergiejewską ławrę pod Moskwą, spowiadał się tam i otrzymał w darze od klasztoru obraz św. Sergiusza, przyczem jeden z zakonników wygłosił następującą przemowę:

„Pewien ze zmarłych zakonników naszych mówił: „Pokochaj św. Sergiusza, który był szczerym Rosyaninem. Pokochaj go, a i on ciebie pokocha". Cóż zaś innego, jeżeli nie miłość do św. Sergiusza sprowadziła pana tutaj? Przyszedłeś pan do jego grobu, aby pozyskać błogosławieństwo dla przyszłej działalności służbowej, czyli, wyrażając się po zakonnemu, dla świętego nowicyatu, rozpoczętego przez pana z woli Najpobożniejszego Monarchy naszego. I gdzież najlepiej szukać tego błogosławieństwa, jak nie u grobu wielkiego pracownika dla samowładztwa monarchów naszych? Jego święty podpis położony został na tak niezmiernie ważnym akcie państwowym, jakim był testament Dymitra Dońskiego, ten testament, z którego wyrosło samowładztwo rosyjskie."

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego ministra na dworze sztokholmskim, dra Józefa hr. Wodzickiego, nadzwyczajnym posłem i upełnomocnionym ministrem na dworze belgijskim.

Zarząd „Macierzy szkolnej" w Cieszynie otrzymał za pośrednictwem p. Władysława Poźniaka, inspektora kolei państwowych w Krakowie, od komitetu, który urządził festyn na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie i szkołę imienia królowej Jadwigi w Zwardoniu d. 2 czerwca 1901 r., oprócz wykazanych w zeszłym roku datków, kwotę 74 K, jako połowę następujących ofiar: Z listy Wydziału Rady powiatowej w Sanoku 25 K, z listy Wydziału Rady powiatowej w Rohatynie 4 K, z listy Magistratu w Podgórzu 14 K 80 h i z listy p. Dropiowskiej 45 rubli. Szanownemu komitetowi za życzliwe i wytrwałe popieranie naszego kresowego zakładu, powyższym zaś ofiarodawcom za datki składa najgorętsze dzięki Zarząd „Macierzy szkolnej" w Cieszynie.

W pamiętnym dniu 3 maja złożyli dla Tow. „Szkoły ludowej": Dr Knapczyk z Bogumina 10 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 7 maja: „Pan Pasek" (popularne).
We czwartek 8 maja: „Sen nocy letniej".
W piątek 9 maja: „Hulaj dusza".
W sobotę 10 maja: „Florio i Flavio", igraszki i sceny miłosne w 4 obrazach Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Eufelda.
W niedzielę 11 maja: „Zaczarowane koło".

Repertoar Teatru ludowego.

We środę 7 maja: „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach".
We czwartek 8 maja po południu: „Krakowiacy i górale"; wieczór „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach.

Z kalendarza. We środę 7 maja: Flawii Domitylli p. m.; we czwartek 8 maja: Wniebowstąpienie P. J.; w piątek 9 maja: Stanisława b. m i Grzegorza Nazyańskiego.

Wschód słońca 7 maja o godzinie 4 minut 09, zachód o godzinie 7 minut 03 długość dnia godzin 14 minut 54.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 maja dżdżysto. Termometr doszedł od + 7·2 do + 16·1 C.
Barometr idzie w górę.

Kapelusze damskie poleca w wielkim wyborze St. Zamoyskiej Magazyn mód KRAKÓW, SUKIENNICE LICZBA 19. MODNE WELONKI, PIÓRA I KWIATY. MODELE PARYSKIE

Dnia 6-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 740·3 mm, termometru + 6·6 C.
Wiatr zachodni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Przyczynek do teoryi prof. Lombrosa.

Wiedeń, 5 maja.

Czy są zbrodniarze z urodzenia, czy muszą nimi być? czy mogą zwalczyć wrodzony im popęd do zbrodni? Znaną jest na to pytanie odpowiedź Lombrosa. Zwalcza się jego teoryę z punktu religijnego i etycznego. Wrodzonym tym instynktom przeciwstawia się wolną wolę, wewnętrznemu przymusowi — refleksyę i swobodny wybór. W gruncie rzeczy obie szkoły domagają się jednego i tego samego, t. j. uczynienia jednostki, takiemi instynktami dotkniętej, nieszkodliwą dla społeczeństwa: zwolennicy szkoły naturalistycznej — przez zamknięcie jej w szpitalu, zwolennicy teoryi wolnej woli — przez zamknięcie w więzieniu. Rezultat ten sam.

Są atoli indywidua predystynowane niejako do zbrodni, a rozprawa, która w tych dniach odbyła się przed trybunałem kasacyjnym, dostarczyła przekonywującego dowodu, że nie znają natury ludzkiej ci, którzy lekceważą teoryę Lombrosa.

Oskarżonym był Walenty Pałka o zbrodnię morderstwa. Wysoki, barczysty, niezwykle inteligentny i zamożny gospodarz. W Zarzeczu koło Niska posiada piękny majątek. Nie ma wybitnych nałogów, nie jest ani chciwym, ani porywczym. A jednak na sumieniu tego człowieka ciężą straszne zbrodnie, popełnione bez celu.

W trzydziestym roku życia ni stąd, ni zowąd strzelił do swego brata Franciszka, poczem zraniwszy go, sam począł go oblewać wodą. Zbrodni zrazu się wypierał, ale gdy raniony brat na łożu śmierci zeznał, że w ręku Walentego widział pistolet, Walenty twierdził, że pistolet jego przypadkowo wypalił i brata ciężko zranił. Walenty Pałka stanął przed sądem w Rzeszowie, który skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Sąd apelacyjny w Krakowie wyrok ten potwierdził, sąd najwyższy w Wiedniu uznał czyn Walentego Pałki jedynie za występek z § 335, zniósł wyrok śmierci i skazał Walentego na karę jednorocznego ścisłego aresztu.

Walenty Pałka uszedł zatem kary śmierci po raz pierwszy. Żona zabitego Franciszka Pałki wyszła powtórnie zamąż za Karola Bisa. W r. 1879 podkopał się Walenty Pałka pod dom małżonków Bisów, a to pod to miejsce, na którem w izbie stało łóżko Bisów i w dziurę w ten sposób zrobioną, włożył żelazny garnek z prochem, proch ten tlejącemi się szmatami podpalił. Powstał wybuch, który wysadził podłogę i poczynił znaczne spustoszenia. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Bisowie nie odnieśli sami skaleczeń.

Walenty Pałka usłyszał wyrok: 9 lat ciężkiego więzienia za usiłowaną zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Zaledwie karę odsiedział, dostał się w r. 1900 za zbrodnię gwałtu publicznego do więzienia na 2 lata. Nastąpił potem cały szereg drobnych kar, po których Walenty popełnił nową większą zbrodnię. Mianowicie we Wolinie (Nisko) w sierpniu umarł nagle Antoni Środoń. Sekcya wykazała, że Środoń otruty został arszenikiem. Do odpowiedzialności pociągnięto teściową zmarłego, którą skazano na karę śmierci. Okazało się jednak, że trucizny dostarczył Walenty Pałka.

Lat kilka ukrywał się Pałka pod obcem nazwiskiem w Królestwie i w okolicy Chronowa, gdzie cały szereg zbrodni popełnił. Ujęty i stawiony przed sąd w Rzeszowie, skazany został za zbrodnię nasadniczego skrytobójczego morderstwa na karę śmierci. Ale i tym razem dopatrzył się sąd kasacyjny jedynie dalszej współwiny i orzekł jedynie karę 12-letniego ciężkiego więzienia. Zdaje się, że to ostatnie zasądzenie Walentego Pałki.

Za czyny przedsięwzięte w zamiarze pozbawienia życia ludzkiego otrzymał Pałka 22 lat więzienia! Absolutnie żadnej nie miał z tych czynów korzyści, a nawet ich mieć nie mógł. A jednak Pałka strzelał, prochem wysadzał i truł ludzi! Co gorsza, zbrodnicze instynkty oskarżonego, za życia jeszcze jego przeszły jako dziedzictwo na jego syna, który przekroczywszy zaledwie 20 rok życia, już skazanym został za morderstwo na karę śmierci. Walenty Pałka to prototyp l'uomo deliquente prof. Lombrosa.

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi kolei państw. Na szlaku Borszczów-Iwanie Puste kolei lokalnej Teresin-Iwanie Puste został napowrót podjęty ruch ogólny dnia 3 b. m. pociągiem nr 3854.

Krajowa Rada odbędzie posiedzenie dnia 22 bm. o godz. 10 rano w gmachu sejmowym we Lwowie.

Wiedeń, 5 maja. (Targ na bydło). Na poniedziałkowym targu spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 6206 sztuk. Było w tem z Galicyi 920 sztuk, z Bukowiny 23. Przebieg targu był spokojny. Ceny spadły o 50 h. Pozostało niesprzedanych 8 sztuk z Galicyi i Bukowiny. Sprzedano 69 sztuki po 52—59 koron, 538 sztuk po 60—67 koron, 314 sztuk po 68—72 koron, 0 sztuk po 00—00 koron; buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedawano po 52 do 65 koron, krowy podtuczone 52—62 koron, bydło hude po 40—52 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 6 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę od 8·96 do 8·97. Pszenica na maj czerwiec od 7·97 do 7·98. Pszenica na jesień od —·— do —·—. Żyto na wiosnę od 7·32 do 7·33. Żyto na maj-czerwiec od 6·89 do 6·99. Żyto na jesień od 5·17 do 5·18. Kukurydza na maj-czerwiec od —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec od 5·27 do 5·28. Kukurydza na lipiec-sierpień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Owies na wiosnę od 7·22 do 7·23. Owies na maj-czerwiec od —·— do —·—. Owies na jesień od 6·15 do 6·17. Rzepak na sierpień-wrzesień od 12·20 do 12·30. Olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—.

Usposobienie osłabione; pogoda piękna.

Budapeszt, 6 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj od 8·77 do 8·88. Pszenica na październik od 7·81 do 7·28. Żyto na maj od —·— do —·—. Żyto na październik od 6·32 do 6·33 Owies na maj od —·— do —·—. Owies na październik od 4·89 do 4·90. Kukurydza na maj od 5·01 do 5·02. Kukurydza na lipiec od 5·08 do 5·09. Kukurydza na sierpień od —·— do —·—. Rzepak na sierpień od 11·80 do 11·90.

Oferty słabe, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— W pruskiej Izbie panów toczyła się wczoraj również dyskusya o sprawach polskich. Rozpoczął ją książę Radziwiłł, polemizując ze znanemi wywodami hr. Hoensbroecha, jakoby Polacy, a zwłaszcza księża polscy dopuszczali się zdrady stanu. Hr. Hoenbroech, poparty przez ministra skarbu, podtrzymywał swój zarzut. Skarżył się na prasę polską, że bezustannie podburza ludność przeciwko Niemcom. Kapłani polscy popierają zaś wszelkie takie wybryki prasy. Polacy mówią zawsze tylko o swych prawach, a zapominają o swych obowiązkach względem państwa.

P. Józef Kościelski odpowiedział na to, że prasa polska, mimo silnych wyrazów, jakich często używa, stoi znacznie wyżej, niż prasa niemiecka, obrzucająca Polaków jadem i błotem. Mowca dziękuje Bogu, że należy do uciemiężonych, a nie do ciemiężycieli. Minister spraw wewnętrznych Hammerstein zapewniał, że rząd traktuje Polaków sprawiedliwie. ale ma prawo (?) żądać od nich, aby czuli się Prusakami (!). Następnie odczytał znów mnóstwo wycinków z prasy polskiej. Polscy członkowie Izby powinni zwalczać prasę polską (!). Wiem — zakończył minister — że jeśli wybuchnie powstanie, to polskie duchowieństwo nie pozostanie neutralnem. — Na polu politycznem nie znam Polaków, jedynie Prusaków, mówiących po polsku.

Na tę bezczelność ministra odpowiedział krótko książę Radziwiłł, zapewniając, że ruch polski nie da się stłumić. Przeciwko Polakom przemawiali jeszcze członkowie Izby: Below-Saleske, Burgsdorff i Bismarck.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 maja.

Zgromadzenie wyborców, zwołane na dziś wieczorem do sali kasyna miejskiego, na którem prof. dr Głąbiński miał wygłosić mowę kandydacką, spełzło na niczem. Wobec szczelnie zapełnionej sali o godzinie 6½ zagaił zgromadzenie p. Władysław Gubrynowicz, zawiadamiając zebranych, że na posiedzeniu poufnem komitetu, zawiązanego dla wyboru posła z miasta Lwowa, uchwalono jednomyślnie postawić kandydaturę dra Głąbińskiego, który kandydaturę przyjął i zaproszony przez komitet, wygłosi swe credo polityczne. Następnie udzielił przewodniczący głosu drowi Głąbińskiemu.

Zaledwie dr Głąbiński zaczął przemawiać, powstał p. Jasinowski i postawił wniosek o wybranie osobnego prezydyum zgromadzenia. P. Szafrański zażądał, aby przewodniczącym zgromadzenia wybrano dra Mikołajskiego. P. Getritz postawił wniosek, aby przewodniczącym komitetu wybrano p. Gubrynowicza.

Na to powstała wielka wrzawa. Część zebranych domagała się poddania wniosków p. Jasinowskiego i Szafrańskiego pod głosowanie. P. Gubrynowicz sprzeciwił się temu, oświadczając, że prezydyum komitetu zwołującego zebranie, jest temsamem uprawnione do przewodniczenia temu zgromadzeniu.

W sprawie wyboru przewodniczącego przemawiało jeszcze kilku mowców, poczem, ponieważ prof. Głąbiński, mimo kilkakrotnych usiłowań, nie mógł, wskutek wrzawy, przyjść do głosu, prezydyum komitetu, a za niem także dr Głąbiński opuścili salę, poczem wkrótce rozeszli się też wszyscy zebrani.

Koło Tow. „Szkoły ludowej" im. T. T. Jeża odbyło wczoraj walne zgromadzenie. Zaznaczono konieczność szerszej niż dotąd i systematyczniejszej obrony kresów wschodnich, gdzie ludność polska ulega wynarodowieniu. Przyjęto wniosek dra B. Dulęby, aby utworzyć Radę przyboczną zarządu głównego z siedzibą we Lwowie, któraby kierować miała akcyą Towarzystwa na kresach wschodnich. Drugi, również przyjęty wniosek dra Dulęby, żądał, by na projektowanym kongresie dla spraw oświaty ludowej, szczególną uwagę poświęcono zwalczaniu wszelkiemi stosownemi środkami analfabetyzmu w kraju. Uchwalono następnie poprzeć jak najusilniej wniosek lwowskiego Koła akademickiego, wzywający do zorganizowania ludowych szkół wędrownych. W końcu wybrano delegatami Koła na zjazd pp: dra B. Dulębę, J. Hłaskę, H. Pawlewską, J. Popławskiego i dra Z. Próchnickiego, zastępcami delegatów pp: Dybowską, Nusbaumową, St. Kośmińskiego, prof. Nusbauma i dra W. Szydłowskiego.

Tow. strzeleckie lwowskie odbyło wczoraj walne zgromadzenie, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności zarządu i udzielono mu absolutoryum. Następnie uzupełniono wydział nowymi członkami.

Ministerstwo oświaty udzieliło na wyjazd za granicę w celach habilitacyjnych zasiłek naukowy na przeciąg najbliższego zimowego półrocza szkolnego prof. Kopaczowi z akademickiego gimnazyum we Lwowie i prof. Włodz. Lewickiemu z Tarnopola.

Duchowieństwo ruskie ogłasza w „Dile" interpelacyę, co się stało z petycyami, wysłanemi przez duchowieństwo na ich ręce do Rady państwa jeszcze zeszłej jesieni w sprawie kwinkweniów, płacy pensyi z góry i zniżenia cen jazdy kolejowej.

Wycieczka do Krakowa. Na dzień św. Stanisława zapowiedziana jest wielka wycieczka ze Lwowa do Krakowa do grobu polskiego męczennika na Skałce. We środę dnia 7 bm. o godz. 1 m. 56 po południu nastąpi wyjazd ze Lwowa osobnym nadzwyczajnym pociągiem. Koszta całej podróży tam i z powrotem wraz z noclegiem wyniosą 6 koron.

Ruska ochronka we Lwowie. Poświęcenie pierwszej ochronki dla ruskich dzieci we Lwowie odbyło się wczoraj w niedzielę o godz. 5 po południu w domu przy ulicy Bema na przedmieściu Gródeckiem.

Ruś amerykańska na fundusz akademicki złożyła w redakcyi amerykańskiej „Swobody" dotąd 738·68 dolarów (3.918·40 koron).

O „zdradę stanu". Przed lwowskim sądem przysięgłych toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw Leonowi Gawronowi, modeliście, i Janowi Gryglewskiemu, stolarzowi, o zbrodnię zdrady stanu, podburzanie przeciw organom rządu i armii, oraz przeciw niektórym warstwom społeczeństwa, przez rozpowszechnianie skonfiskowanej za te zbrodnie przez tut. prokuratoryę broszury p. t. „Obłudny socyalizm", napisanej przez dra Zielińskiego, a drukowanej w polskiej drukarni w Paryżu. Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy potwierdzili tylko jedno pytanie, a mianowicie, że obaj oskarżeni rozdzielali i sprzedawali skonfiskowaną broszurę, zasądził ich trybunał na karę pieniężną po 50 koron, którą dla braku możności ściągnięcia zamienił na 5-dniowy areszt.

Żołnierz 15 p. p., Romanowicz, który w czwartek 1 maja w lasku na Pasiekach w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z karabinu, umarł w szpitalu garnizonowym.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę 7 maja: „Bajka" Schnitzlera.
We czwartek 8 maja po południu: „Na Łyczakowie" Domnika; wieczór: „Zimowa opowieść" Szekspira.

(Telefonem).

Lwów, 6 maja. Arcyksiąże Franciszek Ferdynand przyjął protektorat komitetu budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie.

Przybywa tu na 3 dni prof. Wincenty Lutosławski.

Lwów, 6 maja. Przed trybunałem karnym tutejszego sądu krajowego toczyła się dziś rozprawa karna przeciw Józefowi Teuerle, 20-letniemu czeladnikowi młynarskiemu, o zbrodnię gwałtu publicznego. Akt oskarżenia zarzucał obwinionemu, że w nocy z 10 na 11 maja zeszłego roku wykradł 18-letnią Rozalię Frostikównę, córkę karczmarza z Różanki, celem uwiedzenia jej. Po przeprowadzeniu rozprawy karnej zapadł wyrok uwalniający obwinionego od zbrodni gwałtu publicznego, natomiast skazano go na 3 dni aresztu za podanie fałszywego nazwiska.

Lwów, 6 maja. W tutejszym sądzie karnym przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw 30-letniemu Eliaszowi Kokotce, ojcu trojga dzieci, zarobnikowi, o zbrodnię morderstwa. Prokuratorya oskarża obwinionego, iż w nocy z 24 na 25 grudnia z. r. wtargnął w celach rabunku do mieszkania karczmarza Mojżesza Deutschera, zamordował go, żonę jego Chaję i 9-letnią córeczkę. Przesłuchany wypiera się winy, jakkolwiek wszelkie poszlaki świadczą przeciw niemu. Przesłuchanych będzie 25 świadków. Rozprawa będzie trwała 3 dni.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 6 maja. „Słowo Polskie" dowiaduje się, że władze skarbowe odstąpiły od dalszych dochodzeń w sprawie rzekomej kontrabandy w rafineryi spirytusu Jakóba Sprechera i Sp.

Lwów, 6 maja. Z Tarnopola donoszą, że tamtejszy komitet miejski przeważną większością postanowił zalecić wyborcom kandydaturę adwokata dra Michała Landaua, asesora magistratu, na posła do Rady państwa z miast Tarnopol-Brzeżany.

Suchodół, 6 maja. Wczoraj w obecności zastępcy marszałka krajowego, dra Tadeusza Pilata, odbyła się uroczystość poświęcenia budynku tutejszej krajowej niższej szkoły rolniczej. Poświęcenia dokonał ks. biskup Pelczar, który wizytując dyecezyę, bawił właśnie wczoraj w Suchodole.

Wadowice, 6 maja. W Inwałdzie znaleziono onegdaj 74-letniego włościanina Cholewkę, powieszonego na rzemieniu we własnej stajni. Ponieważ do prokuratoryi państwa wpłynęło doniesienie, że we wsi krąży pogłoska, jakoby Cholewka nie zmarł śmiercią samobójczą, lecz że go zamordowała żona, Wiktorya, wraz z synem Józefem i sługą Magdaleną Turek, wdrożono w tej sprawie śledztwo.

Wiedeń, 6 maja. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister oświaty zatwierdził uchwałę collegium grofesorów o dopuszczenie katechety ks. dra Jougana jako prywatnego docenta teologii pastoralnej do wykładów na wydziale teologicznym uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń, 6 maja. „N. Fr. Presse" donosi, że szach perski Muzaffer-Eddin 15 b. m. przybędzie do Krakowa i zabawi tu przez jeden dzień, poczem wyjedzie do Wiednia.

Insbruk, 6 maja. Burszenszaft „Germania" uchwalił uznać Wolfa niehonorowym. Tosamo uczynił burszenszaft narodowo-niemiecki w Salcburgu.

Celowiec, 6 maja. Wczoraj spadł tu wielki śnieg. Zupełnie zimowy krajobraz. Szkody ogromne.

Kopenhaga, 6 maja. Zgromadzenie ogólnego Związku robotników uchwaliło, aby robotnicy portowi i palacze zaprzestali strejku. Temsamem można uważać strejk w głównej części za ukończony. Uchwała ta nie dotyczy tylko robotników, stojących poza Związkiem.

Ateny, 6 maja. Jacht królewski, na którym znajduje się królewska rodzina grecka, o północy ugrzązł koło Chaldis na miejscu, w którem panowała wielka burza. Kilka okrętów pracuje około uwolnienia jachtu, który płynął do Chaldis, gdzie bawi król grecki.

Petersburg, 6 maja. Senator ks. Oboleński został zamianowany towarzyszem ministra skarbu. Równocześnie poruczono mu agendy szefa głównego zarządu podatków pośrednich i fiskalnego handlu zbożowego.

Sytuacya.

Budapeszt, 6 maja. Dziś rano przybył tu dr Koerber z gen. Welsersheimbem. Obaj ministrowie przybyli tu, powołani przez cesarza na radę korony, która się odbędzie dziś o godz. 2 po południu. Rada objąć ma wyłącznie kwestye wojskowe. Czy obaj prezydenci gabinetów, Koerber i Szell, obradować także będą co do ugody i taryfy cłowej, dotąd niewiadomo. Jeżeli tych obrad nie będzie, to Koerber jutro opuści Budapeszt.

Stanowisko rządu austryackiego określają teraz jako bardzo stanowcze; Koerber ma faktycznie obstawać przy tem, aby sytuacyę jak najprędzej wyjaśnić.

Z węgierskiej strony komunikują, że Szell nie może w Sejmie węgierskim inaczej przeprowadzić ugody, jak tylko taką samą, jaką zawarł w swoim czasie Banffy. Wszelkie usiłowania w tym kierunku są daremne.

Panuje tu wielkie zdziwienie z powodu artykułów półurzędowej prasy austryackiej (wczorajsza „Montags-Revue", dzisiejsza „Politik"), które grożą, że gdyby rokowania ugodowe pomyślnie się nie załatwiły, konwersya renty węgierskiej jest zagrożoną, a austryacki minister skarbu mógłby wprost ogłosić zakaz wydawania konwertowanej renty węgierskiej na giełdzie wiedeńskiej. — Jestto wielka presya, która będzie w stanie zmiękczyć upór Węgrów.

Sytuacya jest więc bardzo zaostrzona. Koerber przybył do Budapesztu z żądaniem, aby Węgrzy odpowiedzieli stanowczo: tak lub nie.

Rząd austryacki już teraz czyni studya nad oddzieleniem cłowem Austryi od Węgier.

Budżet wspólny.

Budapeszt, 6 maja. Przedłożony dziś delegacyom budżet wspólny na r. 1903 wykazuje brutto **wydatki** w sumie 372,437.836 K. W porównaniu z budżetem za r. 1902 więcej o 8,431.000 K. Wydatki rozdzielają się następująco:

Ministerstwo spraw zagranicznych: wydatki zwyczajne 11,166.575 K, nadzwyczajne 179.295 K.

Ministerstwo wojny: zwyczajne wyd. 287,402.000 K, nadzwyczajne wyd. 19,824.000 kor.

Marynarka: zwyczajne 35,073.000 K, nadzwyczajne 14,111.000 K.

Wspólne ministerstwo skarbu: 4,339.000 K.

Kontrola rachunków: 322.000 K.

Osobne przedłożenie ministerstwa wojny żąda 38,000.000 K, jako jednorazowy nadzwyczajny wydatek za r. 1902, z powodu wprowadzenia nowych haubic polnych i nowych części składowych dla dział górskich, oraz na pokrycie kosztów, połączonych z zaprowadzeniem nowych oddziałów haubic polnych. — Przedłożenie to motywuje zaprowadzenie nowych, wyżej wymienionych dział, wskazując na rozwój piechoty, za którym idzie rozwój artyleryi, oraz na nowe udoskonalenie dział w państwach sąsiednich. Prócz wymienionych polnych haubic, ma być zaprowadzony nowy system dział, wyrzucających kule wyższym łukiem, przytem nastąpi uposażenie odpowiedniej ilości bateryj. Próby z modelami nowego systemu dział górskich i haubic już ukończono, a wynik ich spotkał się w fachowych kołach z uznaniem. — Pomimo to czynione są dalsze próby z innemi systemami dział polowych, a gdy próby te będą ukończone, ministerstwo wojny zażąda na r. 1903 dalszej jednorazowej sumy 40,000.000 K.

Inne osobne przedłożenie żąda jeszcze dodatkowo dla ministerstwa wojny kwoty 1,552.000 K na koszta połączone z zaprowadzeniem nowych dział polowych.

Osobno wyrażono dalej żądanie kredytu dodatkowego za lata 1901 i 1902 na koszta wyprawy chińskiej. Mianowicie za r. 1901 w sumie 2,060.000 K i za r. 1902 w sumie 366.000 K, przyczem zaznaczono, że Austro-Węgry zażądały, jako swój udział w odszkodowaniu, które mają zapłacić Chiny, 14,714.000. Kwota ta ma służyć jako zwrot kosztów akcyi wojennej i na zaopatrzenie wdów i sierot pozostałych po poległych w Chinach żołnierzach. Suma odszkodowania zostanie prawdopodobnie zredukowaną o 2%.

Zamknięcie rachunkowe wspólnych wydatków i dochodów za r. 1900 wykazuje następujące szczegóły:

Ogółem wydatki wynosiły 351,828.000 koron. Czysty dochód z ceł wyniósł 131,048.000 koron. Wydatki „netto" za rok 1900 zawarte są w sumie 220,780.000 koron. Na rok 1901 wykazał dział wydatków zwyczajnych przekroczenie preliminarza w wydatkach o 10,286.000, pokryte ratą kredytu w kwocie 7,861.000 koron, tak że w ogólności przekroczono preliminarz o kwotę 2.425.000 koron.

Dochody z ceł za rok 1901 wynosiły koron 118,113.000. Na rok 1903 preliminuje się dochody z ceł w sumie 112,848.000 koron.

W wydatkach na ministerstwo spraw zagranicznych wyłączyć należy wydatek na ambasadę w Waszyngtonie, gdzie dotąd było tylko poselstwo.

Posła w Waszyngtonie posunięto do rangi ambasadora ze względu na wzrost znaczenia Stanów Zjednoczonych w ostatnich czasach (?) Założoną będzie również dyplomatyczna reprezentacya dla republik Chili, Peru i Boliwii a mianowicie poselstwo z siedzibą w Sant Jago de Chili.

Budapeszt, 6 maja. W zwyczajnych wydatkach ministerstwa wojny znajduje się 1,510.000 koron więcej na podwyższenie wydatku na wikt dla żołnierzy, a szczególnie na podwyższenie wydatku na kolacye do 6 hal.

Węgierski minister handlu.

Budapeszt, 6 maja. Zamianowanie posła liberalnego prof. dra Ludwika Langa węgierskim ministrem handlu, jest już faktem dokonanym. Donoszą, że za ministerstwa Banffy'ego był on wiceprezesem parlamentu i wówczas, gdy wybuchła obstrukcya węgierska, wraz z Szilagy'm tworzył prezydyum Izby. Następnie z powodu „lex Tisza" wystąpił ze stronnictwa liberalnego i należał do grupy dyssydentów.

Otwarcie sobrania.

Sofia, 6 maja. Książę Ferdynand otworzył wczoraj nadzwyczajną sesyę sobrania mową tronową, w której stwierdza, że wybory odbyły się w porządku, zapowiedział wydanie zarządzeń, mających na celu uwolnienie państwa od kłopotów finansowych. — W końcu mowy zapewnił książę, że rząd stara się o jak najlepsze stosunki z Rosyą i innemi mocarstwami, a przedewszystkiem z sąsiadami.

Mowę tronową powitała Izba gromkiemi oklaskami.

Prezydentem Izby wybrano Cankowa 99 głosami.

Wybory we Francyi.

Paryż, 6 maja. Brisson przyjął oficyalnie kandydaturę w Marsylii i wyjechał tam dziś rano.

Choroba królowej.

Zamek Loo, 6 maja. Wczoraj o godzinie 9½ wieczorem stwierdzili lekarze, że w stanie zdrowia królowej nie zaszła żadna zmiana.

Wrzenie w Rosyi.

Petersburg, 6 maja. Zbiór ustaw zamieszcza ogłoszenie stanu wyjątkowego i sądów doraźnych w 5 okręgach gubernii połtawskiej.

Petersburg, 6 maja. Rosyjska agencya telegraficzna zaprzecza doniesieniom, jakoby na przestrzeni Moskwa-Włodzimierz odbywały się walki między robotnikami a wojskiem.

Rokowania pokojowe.

Londyn, 6 maja. Dnia 9 maja mają być zakończone rokowania między przedstawicielami Boerów a Kitchenerem i Müllnerem a dnia 15 b. m. nastąpić ma stanowczo głosowanie w sprawie pokoju.

Londyn, 6 maja. „Daily Express" donosi, że podpisanie traktatów pokojowych nastąpi lada chwilę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

KARLSBAD
Alte Wiese „Drei Staffeln"
Dr W. Maleszewski
b. asyst. kliniki wewnętrznej Uniwers. Jagiell., ordynuje jak lat ubiegłych.

Dostać można wszędzie.
Kalodont
niezbędny krem do zębów,
utrzymuje zęby czystemi, białemi i zdrowemi.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 6 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 685·—. Akcye Anglobanku 272·—. Akcye Unionbanku 547·50. Akcye Länderbanku 423·75. Akcye Bankvereinu 452·50. Akcye Bodencredit 930·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 663·75. Akcye kolei południowej 53·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·50. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 468·—. Akcye kolei Północnej 5790 Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 406·—. Akcye Rima Muranyi 514·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1480·—. Akcye fabryki broni 326·—. Akcye tureckie tytoniowe 292·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·50. Węgierska renta koronowa 97·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·15. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·—. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·65. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·25. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·—. Losy tureckie 107·50. Marki 117·35. Ruble 253·50.

Usposobienie: Przy słabym przebiegu zamknięcie spokojne.

Cukier (stale) 17·50, spirytus (bez zmiany) 38·—. Nafta bez zmiany.

Berlin, 6 maja. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.
Austryackie kredyty ultimo 210·75. Austryackie koleje państwowe ult. 142·60. Disconto comandyt. ult. 185·60. Towarzystwo handlowe ult. 152·10. Warszawa-Wiedeń ult. 169·50. Tureckie losy ult. 113·—. Renta włoska ult. 101·90. Austryackie banknoty Kasa 85·20. Wiedeń krótki K. 85·10. Banknoty rosyjskie K. 216·—. Krótkie Nowy Jork K. 419·50. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. 100·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. —·—. Konsolidacya K. 92·30. Lombardy ult. 16·—. Niemiecki bank państwowy K. 154·20. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 107·10. Warszawa krótkie K. —·—.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 3 maja 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	10	95	60
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	80
4% „ „ „ „	95	50	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow	100	40	101	40
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieuk.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	95	75	96	75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	25	99	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% „ miasta Lwowa	93	25	94	25
4½% „ „ „	100	—	101	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	25	103	25
4½% „ „ „ „	100	—	101	—
4% „ kolejowe	96	75	97	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	76	—	79	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	536	—	542	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	421	—	422	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	575	—	578	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	101	50	102	—
4²⁄₁₀% „ „ srebrna	101	40	101	90
4% renta koronowa austryacka	99	40	99	90
4% „ „ węgierska	97	65	98	5
4% renta austracka w złocie	120	25	120	75
4% „ węgierska w złocie	120	—	120	50

Korkowe dywany pod stoły jadalne.
Korkowe chodniki.
Korkowe dywaniki przed umywalnie.

Specyalny fabryczny skład LINOLEUM I CERAT Kraków, Szewska 1

Ceratowe serwety, ceraty gładkie gobelinowe do obijania mebli, ceratowe fartuszki dla pań i dzieci, prześcieradła gumowe i t. d.

200 koron za wyrobienie posady sługi rządowego. „Zdolny", Zmigród. 1153 1 5

CYRK HENRY
w Krakowie przy ul. Wielopole

We środę dnia 7 maja o godz. 8 wieczorem

Soirée Equestre

Program sportowy.

Jeszcze tylko kilka dni **Tilly Bebée** ze swemi **12 lwami 12.**

Pierwszy występ **p. dyrektorowej Henry.**

Nowość! JAPOŃCZYK Nowość! wielka pantomima z tańcami.

We czwartek 8 i w piątek 9 maja **po 2 przedstawienia.**

We wszystkich wystąpi **Tilly Bebée** ze swemi **12 lwami.** 1155

Dr. A. Jaruntowski, b. długoletni asyst. zakładu dla chorych piersiowych Dr. **Brehmera** w Goerbersdorfie i asystent kliniki laryngologicz. prof. Dr. **Jurasza** w Heidelbergu, **ordynuje** od 15go **maja** do końca **września** w **Reichenhallu** (Bawarya) **Luitpoldstrasse**, Villa Eugenie. 1088 2 5

Wieś w uroczej okolicy Nowego Sącza, **do sprzedania** z wolnej ręki. — Wiadomość u właścicielki *w Krakowie, ul. św. Anny 4*, gdzie jest **do wynajęcia** na Iszem piętrze: 5 pokoi. przedp. i kuchnia; na IIgiem piętrze: 4 pokoje, przedp. i kuchnia. 1057 6 10

Lecznica Dra A. Tarnawskiego w **Kosowie**, st. kol. Zabłotów za Kołomyją, otwarta od 1 maja do końca paździer. **Środki: Leczenie wodą i inne** 1038 **fizykalno-dyetetyczne.** 7 25

Pierwszorzędny Handel towarów mieszanych i win z pokojami do śniadań, w mieście powiatowem wschodniej Galicyi, gdzie rozpoczyna się **wielka budowa kolei**, z powodu stosunków familijnych zaraz **do sprzedania.** — Wiadomość: **S. G.** poste restante **Kraków.** 1041 11 12

Księgarnia, skład papieru, wypożyczalnia książek polskich, niemiec. i franc., oraz skład nut i przyborów szkolnych jest z wolnej ręki z powodu stosunków familijnych zaraz do **sprzedania** lub do **wydzierżawienia** w mieście liczącem 18000 mieszkańców, z siedzibą Starostwa, Sądu obwodowego, Dyrekcyi skarbu, gimnazyum, seminaryum nauczycielskiego, szkół wydziałowych i ludowych męskich i żeńskich, tudzież załogi wojskowej. Zgłoszenia pod *1047* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 1047 5 6

MYSTAXIN 1050 19 0 jest jedynym znakomitym płynem do układania wąsów.
MYSTAXIN nie zawiera żadnego tłuszczu ani gumy.
MYSTAXIN nietylko znakomicie układa, ale nadaje połysk, wzmacnia i konserwuje włosy. Mystaxin kosztuje 50 ct. Główny skład: **K. Ryżmanowski, Kraków, Szewska 2.** Do nabycia w drogueryach i u fryzyerów.

POSZUKUJE SIĘ **majątku ziemskiego** w zamianie na 550 33 0 **dom w Krakowie** lub za sumę hipoteczną. Zgłoszenia listowne do *Administracyi „Nowej Reformy"* pod: *M. K. 100.000.*

I. Gal. Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu wysyła **jaja wylęgowe** kur włoskich białych i kuropatwich, Minorek czarnych, Langshanów białych, zielononóżek polskich po 20 h. — jaja wylęgowe kaczek Peking i Aylesbury po 30 hal. za sztukę. Dla członków Towarzystwa tuzin jaj kurzych po 2 kor., a kaczych po 3 kor. wraz z opakowaniem. 1097 3 3

Farby olejne do podłóg, lakierowe i **Glazury** do podłóg, spirytusowe do podłóg. **Masę** woskową i francuską do zapuszczania posadzek i podłóg.

Szczotki do froterowania.	Szczotki do sukien.
Szczotki do zamiatania.	Szczotki do aksam. i kapel.,
Szczotki do szurowania.	Szczotki do mycia szklanek i flaszek,
Szczotki do sufitów.	
Szczotki do czyszcz. mebli.	Szczotki do szkieł od lamp.
Szczotki do czysz. obuwia.	Szczotki do kominów.

Opal, Feraxolin, Benzolinar, Aphanizon, Amoniak, Korę kwilaja, Korzeń mydlany, oraz inne środki do czyszczenia sukien i plam.
Farby i Krochmal do firanek — Farby do materyj. Farby (bez trucizny) roślinne do farbowania cukrów, potraw i likierów.

Lakiery, Kremy i **Pasty** do lakierowania i odświeżania kolorowych bucików. **Lakier** mieniący na obuwie — **Lakier** na kalosze. **Smarowidło** na obuwie.

Nowość!

polecają najtaniej

Reim i Spółka
KRAKÓW, Rynek 37, linia A—B.

„PORKIN" do tuczenia świń.

Nowość!

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne. **Szczotki** do wycierania nóg do przedpokoi. **Szczotki** hygien. do czyszczenia dywanów. **Maszynki** z płytą niklową do froterowania.

Trzepaczki trzcinowe.	Maszynki do prania,
Pióropusze do kurzu,	Wyżymaczki z gumowemi walcami.
Łopatki blaszane do śmieci,	Wieszadła na bieliznę,
Łopatki i Zmiotki do stołów,	Sznury do bielizny,
Mieszki do samorów,	Artyk. do prania i prasow.,
Sznury do rolet,	Lessive Phönix najlepszy
Papiery transparentowe,	proszek do prania.

Linewki bezpieczeń. do opasywania się przy myciu okien. Środki desinfekcyjne. — Środki owadobubne.
Lampki platynowe | do odświeżania powietrza
Aparaty Longlife | w pokojach.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie. **Pantofelki** domowe. **Płachty** nieprzemakalne. **Płaszcze** gumowe. 885 7 0

Żegiestów
Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.
WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.
1100 2 20 *Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.*

Clayton & Shuttleworth
w Krakowie, Rynek główny l. 34, polecają na obecny sezon:

Oborywacze, Plewniki wszelkich systemów, Kosiarki do gazonów, Kosiarki stalowe do łąk Wood'a, Grabiarki do siana, Tiger amerykańskie i Hollingsworth Prasy do siana, Żniwiarki i Żniwiarko-wiązałki. 1098 2 8

Cenniki za darmo i opłatnie.

Gazownia miejska w Krakowie
sprzedaje obecnie

KOKS
doborowej jakości,

przy odbiorze do 25 cetnar. mtr.	po K. 2·20 za 100 kg.	z odwozem
	„ „ 2·— „ 100 „	bez odwozu
przy odbiorze po nad 25 mtr. ctr.	„ „ 1·80 „ 100 „	z odwozem
	„ „ 1·70 „ 100 „	bez odwozu

Zgłoszenia przyjmuje: **Sklep Gazowni** (ul. św. Anny 2, telefon 345), **Strażnica Gazowni** (ulica Grodzka 32, telef. 198) i **Dyrekcya Gazowni** (ul. Gazowa 16, telef. 72). 1065 5 6

Bardzo ważne dla mających dolegliwości żołądkowe
Brak apetytu, dolegliwości żołądkowe, nudności, ból głowy wskutek złego trawienia, osłabienie żołądka, zaburzenia w trawieniu i t. d. usuwają natychmiast znane

Bradego krople żołądkowe (Maryacelskie).

Dostać można w każdej aptece.
Kilka tysięcy pism z podziękowaniem i uznaniem. 109 12 0
Cena flaszki wraz z sposobem użycia 40 ct., wielkiej flaszki 70 ct.
Główne miejsce wysyłki **C. Brady**, apteka „Pod Królem węgierskim", Wiedeń, I.
Ostrzega się przed falszerstwami, prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe muszą mieć „znak ochronny" i podpis *C. Brady*

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXII. c. k. Loterya państwowa
na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta **loterya w złocie** jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **17.822 wygrane gotówką** w ogólnej ilości **442.850 kor.**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000
KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 12 czerwca 1902 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 1104 2 10
Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryj skarbowej.
Oddział loteryj państwowych.

Do sprzedania
z powodu wyjazdu wykwintne umeblowanie gabinetu męskiego, składające się z dwóch szaf bibliotecznych, biurka, fotelu i dwóch krzeseł. Cena 1000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 520 38

Do składania dziennika potrzebne **dziewczę** w wieku koło 15 lat. Wiadomość w **Administracyi „Nowej Reformy."** 1147 2 0

WYROBY TKACKIE
z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Płócienka kolor. na fartuszki, Bluzki, Sukienki i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych

TKALNIA PŁÓCIEN I SKŁAD WYSYŁKOWY

Michała Mięsowicza
w KORCZYNIE obok KROSNA.

Cenniki i próbki na żądanie. 965 7 10

Kantor Wymiany
Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie, Rynek 25,

przyjmuje już z dniem dzisiejszym **aż do dnia 10go maja 1902 r.** zgłoszenia konwersyjne następujących walorów, a m.:

- $4\frac{1}{2}\%$ **Węg. Państw. Pożyczki Kolej. złotej z r. 1889,**
- 5% **Obligacyj Węg. Kolei Wschodniej z roku 1876 (Ostbahn),**
- $4\frac{1}{2}\%$ **Zjednocz. Pożyczki Pryorytetowej Kolei Węg. z r. 1888,**
- $4\frac{1}{2}\%$ **Węg. Państw. Pożyczki Kolej. srebrnej z r. 1889,**
- $4\frac{1}{2}\%$ **Węg. Oblig. Propinacyjnych (Schankregal),**

na nową emisyę

4% Państw. Węg. Renty koronowej z r. 1902 (wolnej od podatku),

oraz

Akcyj Kolei Karola Ludwika

na

4% Pożyczkę Państwową Kolejową (wolną od podatku),

na oryginalnych warunkach prospektu bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

Bliższych szczegółów i wyjaśnień udziela Kantor Banku. 1117 3 3

Najlepszy w Świecie **TRYUMWIR** siewnik rzędowy (dryl) Przywilej

Józef Friedlaender, Wiedeń XX/2 Dresdnerstr.

i

Kosiarki „Star" Żniwiarki są lepsze, niż amerykańskie.

Cenniki maszyn rolniczych, wiatraków, pomp i centryfug do mleka wysyła się na żądanie za darmo i opłatnie. 786 8 10

Słuchacz filozofii poszukuje lekcyj w Krakowie, ręcząc za wynik. — Wiadomość pod lit. **T. D.** poste restante **Kraków.** 1090 3 4

Wdowa po nauczycielu Polaku z Królestwa, emigrancie, kobieta w podeszłym wieku — została bez środków do życia. — Ofiary przesyłać prosimy pod adresem: **Rozalia Wicherek w Krakowie, ul. Rajska Nr. 10.** 904 6 0

Rządca dóbr ziemskich, który ostatniemi czasy zarządzał obszernym majątkiem jako pełnomocnik, poleca usługi swe interesowanym od 1 lipca b. r. Relegnje pośrednictwo biur wywiadowczych. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod: **A. G. poste restante Jarosław.** 1028 16 20

Polecona przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie Mineralną sztuczną **WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ** na wzór wody **Giesshübler** wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego **K. Rządca i Chmurski w Krakowie** przy ul. św. Gertrudy Nr. 4. 36 17 0

Nauczycielka muzyki dyplomowana w konserwatoryum wiedeńskim, władająca językiem polskim, francuskim i niemieckim, mająca chlubne świadectwa, poszukuje lekcyi lub posady jako nauczycielka, lub do towarzystwa w miejscu albo na prowincyi. Zgłoszenia pod *1109* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 1109 2 0

Świeżą Liptawską bryndzę majową znanej wybornej jakości poleca **PIOTR MAKOVICKY**, wyrób bryndzy w **Liptó-Rosenberg.** — Przesyłka pocztą 5 Kg. opłatnie 5·34 K. 1185 1 10

Do sprzedania w Tenczynku willa murowana o 9 ubikacyach, wraz z budynkami gospodarczemi, ogrodami i 20 morgami gruntu, lub bez tegoż. Wiadomość w **restauracyi na dworcu w Krzeszowicach.** 1144 2 3

Pięć serbskich losów tabacznych. Główne wygrane frk. 100.000, 75.000, 25.000 itd. Najbliższe ciągnienie już **14 maja 1902 r.** Sprzedaje razem na **30 rat miesięcznych po kor. 2·50.** Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Lista ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 1145 2 5
Kantor wymiany **OTTO SPITZ, WIEDEŃ,** I., *Schottenring Nr. 26.*

PATENTY wyjednywa inżynier 272 34 52 **M. Gelbhaus,** przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat., **w Wiedniu, I., Graben 28 a.**

Słabość męską skutki szczegóły. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 25 rozpowszechniona książka: 27 37 **Dra Retau'a**

Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące zawdzięcza ją ocalenie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zalecone odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15. **W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**